



# PRACA I PASJA

PIOTR M. ZALEWSKI





# PRACA I PASJA

PIOTR M. ZALEWSKI



GALERIA  
BRAMA  
BIELAŃSKA



# PRACA I PASJA

PIOTR M. ZALEWSKI

Informator wystawy  
pod redakcją  
**Tadeusza Skoczka**

Warszawa 2020

**PRACA I PASJA**

**PIOTR M. ZALEWSKI**

(13 grudnia 2019 – 19 stycznia 2020)

Autor tekstów:

**Piotr M. Zalewski**

Kuratorzy wystawy:

**Beata Michalec**

**Natalia Roszkowska**

ISBN 978-83-65439-87-1

Piotr M. Zalewski jest konserwatorem zabytków, kopistą dzieł sztuki i rzemiosła artystycznego, rzeźbiarzem, grafikiem, rekonstruktorem XVIII i XIX wieku, historykiem, muzealnikiem, pisarzem i popularyzatorem historii, wykładowcy lekcji „żywej historii”. Przez całe jego życie towarzyszy mu pasja i praca, która jest też pasją, robi na co dzień to, co kocha.

Konserwacja zabytków bardzo często nazywana jest przywracaniem dzieł sztuki do życia. Praca ta jest szalenie wymagająca i nie wybacza błędów. Elementami zawodu konserwatora

na temat danego przedmiotu. Jego oryginalny wygląd oraz cała historia zabiegów z zakresu konserwacji, jakie były wykonywane do tej pory, stanowią bazę wyjściową do dalszych prac konserwatorskich prowadzonych przez artystę.

Znajomość historii danego dzieła pozwala także określić Piotrowi M. Zalewskiemu techniki, jakie były wykorzystywane do jego stworzenia. To pomaga w wiernym odtworzeniu pierwotnego dzieła. Doskonale zdolności plastyczne jakie posiada autor, to wymóg

## WPROWADZENIE

dzieł sztuki jest doskonały warsztat, cierpliwość i precyzja. Każdy konserwator zabytków powinien posiadać szeroki zasób wiedzy z zakresu historii, sztuki oraz muzealnictwa i tak jest w przypadku Piotra M. Zalewskiego.

Autor wystawy zaczyna proces odnawiania zabytków od analizy wszelkich informacji

konieczny w pracy konserwatora dzieł sztuki. Konserwator musi znać wszystkie, również historyczne, techniki malarskie. Dzięki temu będzie w stanie je odtworzyć podczas swojej pracy. Nie bez znaczenia jest również tzw. zmysł artystyczny, którym posługuje się autor wystawy. Prowadzenie rekonstrukcji często

wymaga użycia wyobraźni oraz kreatywności, które pomogą w uzyskaniu pożądanego efektu. Zdolności plastycznie nieodzownie łączą się z doskonałą znajomością technik konserwacji.

Każdy materiał wymagał od autora zastosowania odrębnej techniki. Oprócz pasji i umiejętności Piotr M. Zalewski posiada również niezwykłą cierpliwość. Interesuje się sztuką, historią, ale także posiadać artystyczną wrażliwość. Restaurowanie dzieł sztuki jest zadaniem żmudnym i mozolnym. To długie godziny spędzane na poprawie trudno zauważalnych detali. Bez pasji i cierpliwości uzyskanie oczekiwanego efektu byłoby niemożliwe.

W historycznych murach Cytadeli Warszawskiej, w Galerii Brama Bielańska wystawione zostają po raz pierwszy dzieła Piotra M. Zalewskiego. Wśród wystawionych zbiorów znajdują się m. in. eksponaty z wystawy poświęconej Nocy Listopadowej organizowanej przez Łazienki Królewskie w Warszawie, eksponaty ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie. Druga część wystawy to eksponaty „sprzed Nocy Listopadowej”, dotyczące I Rzeczypospolitej, Insurekcji Kościuszkowskiej i Epoki Napoleońskiej. Na wystawie znajdują się militaria ze zbiorów Muzeum Narodowego, które autor wystawy konserwował, tworząc także kopie.

**Beata Michalec**  
wicedyrektor  
Muzeum Niepodległości w Warszawie



- s. 8. BIOGRAFIA
- s. 11. OD AUTORA
- s. 17. RYŻEWSKI I ŚMIERĆ
- s. 23. NIEDOCENIANA STRONA REKONSTRUKCJI
- s. 35. KOPIA-REPLIKA-NAŚLADOWNICTWO (PASTISZ)
- s. 45. CZERWONE SPODNIĘ TO FRANCJA!
- s. 53. O RYNGRAFIE, BADANIACH CHEMICZNYCH I KONSERWACJI,  
A TAKŻE O WNIOSKACH SŁÓW KILKA

# SPIS TREŚCI

- s. 61. NA PLEBANII W WYSZKOWIE 2005
- s. 65. KRZESIWO
- s. 69. BANDOLIER INSUREKCYJNY
- s. 95. SPIS OBIEKTÓW
- s. 101. DOTYCHCZASOWE WYSTAWY W GALERII BRAMA BIELAŃSKA



**PIOTR M.  
ZALEWSKI**

**BIOGRAFIA**

Absolwent 1995 roku Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, Wydziału Konserwacji i Restauracji Dzieł Sztuki, Katedry Konserwacji i Restauracji Rzeźby Kamiennej i Elementów Architektonicznych. Doktor Historii.

Konserwator zabytków, kopista dzieł sztuki i rzemiosła artystycznego. Rzeźbiarz, grafik, rekonstruktor XVIII i XIX wieku, historyk, muzealnik, pisarz i popularyzator historii, wykładowca lekcji „żywej historii”.

Jako konserwator ma pod swoją opieką zabytki metalowe oraz wykonane z materiałów nietypowych z zakresu sztuki zdobniczej, starożytnej, rzeźby, numizmatów i innych.

Autor setek kopii obiektów muzealnych i historycznych, które trafiły do zbiorów polskich i zagranicznych muzeów oraz kolekcji prywatnych w tym do Wiednia, Moskwy, Rapperswil, Stambułu. Zrealizował między innymi kopie:

- brązowych głów Wawelskich Xawerego Dunikowskiego dla Książnicy Pomorskiej w Szczecinie,
- XVIII wiecznych rzędów husarskich dla Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie,
- oprawy Ewangeliarza Anastazji dla Biblioteki Narodowej w Warszawie,
- Orła na głowicę sztandaru Pułku Piechoty Księstwa Warszawskiego dla Muzeum Polskiego w Rapperswilu,
- srebrnego Kielicha dla Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN w Warszawie,
- siedemdziesięciu ośmiu pieczęci woskowych do makiety dokumentu Unii Lubelskiej z 1569 r. dla Muzeum Historii Polski,
- czapraka dla Muzeum Państwowego w Stambule,
- mundurów wojskowych XVIII-XX wieku, w tym dla Muzeum Łazienki Królewskie,
- oporządzenia wojskowego, w tym ładownic, ogłowi, czapraków, mentelsaków, czapek, guzików i ozdób wojskowych.
- srebrnej Puszeki kwestarskiej dla Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN w Warszawie,

Autor dokumentacji realizacyjnych mundurów i oporządzenia wojskowego XVIII–XX wieku. Organizator, scenarzysta i konsultant wielu widowisk historycznych.

Jako wieloletni pracownik Muzeum Narodowego w Warszawie uczestniczy w przygotowaniu wystaw stałych i czasowych. Bierze udział w pracach badawczych nad obiektami muzealnymi.

Autor serii opowiadań „Przypadki Porucznika Ryżewskiego”, w których przeplata powagę historii z satyrą i swobodą życia towarzyskiego epoki napoleońskiej oraz wielu publikacji merytorycznych z dziedziny historii i konserwacji.

Recenzent artykułów naukowych i współredaktor periodyku Stowarzyszenia Klub Miłośników Dawnych Militariów Polskich.

Organizator międzynarodowych bali empirycznych, które od kilkunastu lat łączyły cywilną i wojskową stronę rekonstrukcji i wzbogacały ofertę karnawałową Warszawy.

Prezes Stowarzyszenia Regimentów i Pułków Polskich 1717–1831 ARSENAŁ, wiceprezes Towarzystwa Przyjaciół Woli, sekretarz Stowarzyszenia Klub Miłośników Dawnych Militariów Polskich,

Pasjonat historii i mody wojskowej oraz jazdy konnej.



# OD AUTORA

## ZAMIAST WSTĘPU

Konserwatorzy zabytków zwykle nie mają swoich wystaw.

Dzięki uprzejmości Dyrekcji Muzeum Niepodległości mam przyjemność przedstawić Państwu pierwszą w życiu moją wystawę retrospektywną. Muszę przyznać, że czuję się z tym trochę dziwnie, może dlatego, że jestem przyzwyczajony, jako wieloletni pracownik Muzeum Narodowego w Warszawie do wystaw organizowanych po śmierci twórcy, ba często nawet w wiele lat po śmierci! A ja żyję i pracuję!

Choć z drugiej strony, to patrząc na wiele przedmiotów prezentowanych przeze mnie w Bramie Bielańskiej mam wrażenie, że zetknąłem się z nimi dziesiątki lat temu, a o wielu z nich przypomniałem sobie dopiero podczas poszukiwań obiektów na tę wystawę. Tak to jest, gdy pracuje się z przedmiotami zabytkowymi od, bez mała, trzydziestu lat. Przez te lata, oprócz dbania i konserwowania zabytków ze zbiorów Muzeum Narodowego miałem możliwość ratowania także wielu innych, często drobnych przedmiotów będących

niezwykle cennymi pamiątkami rodzinnymi. Kilka z obiektów, które konserwowałem w ramach pracy mogę, dzięki życzliwości Dyrekcji Muzeum, zaprezentować na tej wystawie.

Praca konserwatora często wymaga uzupełnienia brakujących fragmentów zabytku. Konserwator musi wczuć się w dawnego mistrza, twórcę dzieła. Umiejętność ta, wraz ze znajomością dawnych technologii pozwala na wykonywanie kopii zabytków jak najbardziej wiernych oryginałowi. Na wystawie reprezentowanych jest wiele tego typu przedmiotów mojego autorstwa.

Oprócz „Pracy” przez te wszystkie lata towarzyszyła mi też „Pasja”, czyli bardzo szeroko pojęte zainteresowanie sztuką, historią i wojskowością. Zainteresowanie sztuką jest w przypadku absolwenta Akademii Sztuk Pięknych jak najbardziej zrozumiałe i właściwie trudno tu mówić o pasji, czyli czymś w rodzaju „hobby”. Jest to praca, choć często niezarobkowa, dla własnej przyjemności, czasem do „szuflady”. Z tej dziedziny prezentuję na wystawie małe formy rzeźbiarskie i metaloplastykę w postaci biżuterii oraz prace graficzne.

Zainteresowania różnymi dziedzinami aktywności, jakimi natura mnie obdarzyła, są interdyscyplinarne i często przeplatają się. Przykładem tego mogą być małe formy rzeźbiarskie – figurki wojskowe. Nie są to jak by się wydawało „ołowiane żołnierzyki”, które można pomalować i postawić na półce. Są to małe rzeźby, odlane na wosk tracony z cyny. Modelując je skupiałem się głównie na oddaniu ruchu i dynamizmie działań żołnierza, mundur i oporządzenie traktując drugorzędnie. Choć poprawny krój mundurów i przepisowa ilość guzików może świadczyć o czymś wręcz przeciwnym. Dzięki „żołnierzykom” mogę przejść do następnej dziedziny moich zainteresowań – do historii wojskowości. Zainteresowania te wydają się jak najbardziej stosowne dla małych chłopców, większość jednak z tego wyrasta i zaczyna interesować się samochodami i jachtami, mniejszość zakłada mundur współczesnego wojska, czy tak jak ja historycznego. Oczywiście nie sztuka jest taki mundur założyć, ale sztuką jest odtworzyć wszystko tak jak to wyglądało 200 lat temu. „Odtworzyć”, bo przecież, nawet w muzeach, nie wszystko się zachowało. Ale żeby odtworzyć,

to trzeba przeprowadzić szerokie studia, dotrzeć do magazynów i przebadać to, co zostało, znaleźć analogie, uzupełnić brakujące ogniwa, wreszcie opanować dawne techniki rzemiosła, które często już dziś są zapomniane. I tak doszedłem do Rekonstrukcji Historycznej, zwanej popularnie przez członków tego wielkiego ruchu – „Reko”. Mogę powiedzieć, że ja z „Reko” jestem związany od zawsze, a na pewno od pracy dyplomowej na warszawskiej ASP, gdzie jednym z elementów „magisterki” było napisanie pracy na temat historii munduru Kawalerii Narodowej, wraz z, co zrozumiałe, odtworzeniem go na własne wymiary. Przy tej okazji mogłem rozwinąć najróżniejsze techniki kopiowania, a szczególnie galwanotechnikę, opartą o grafitowane formy silikonowe, zdjęte z oryginałów. Potem można było sprawdzić jak się w takim mundurze jeździ konno i macha szablą, a gdy spotkało się podobnych sobie miłośników, to już trzeba było się stowarzyszyć i tak powstał ARSENAŁ, czyli Stowarzyszenie Regimentów i Pułków 1717–1831 ARSENAŁ. Działanie w Stowarzyszeniu pozwoliło mi nie tylko wzbogacić szafę o kolejne mundury, ale także zmusiło

do następnych studiów. Tym razem studiów nad dawnym życiem człowieka, a w szczególności żołnierza na przełomie XVIII i XIX wieku. Mając mundur i broń mogłem przyswoić sobie dawne regulaminy musztry, a dzięki lekturze pamiętników poznać kulturę i zasady zachowania oficera poza służbą. Efektem tej wiedzy była oczywiście nieodparta chęć podzielenia się nią z innymi i tak powstały opowiadania o Panu Poruczniku Ryżewskim. Opowiadania w zamyśle miały być lekką w formie lekcją historii o wojnach napoleońskich, ale ubrane w formę pamiętnika i o konstrukcji szkatułkowej, tak jak mój ulubiony „Rękopis znaleziony w Saragossie”. Stały się też czasem miejscem do głębszych rozważań nad życiem żołnierza tułacza, weterana Wojen Napoleońskich.

Na wystawie oprócz mundurów i kopii najróżniejszej maści prezentuję jeszcze dwie dziedziny plastyki: grafikę komputerową oraz makiety architektury.

Grafika, to projektowane przeze mnie plakaty do Balów ARSENAŁU, czyli corocznej zabawy karnawałowej w stylu empire organizowanej na początku nowego roku przez moje Stowarzyszenie.

Makieta przedstawia projekt rewitalizacji Reduty Wolskiej, jedyne takiego obiektu fortyfikacji polowej zachowanego do dnia dzisiejszego. Makieta wykonana została na zamówienie Towarzystwa Przyjaciół Woli. Towarzystwo od wielu lat zabiega o uratowanie i rewitalizację Reduty, a makieta w zamyśle miała być eksponowana na targach konserwatorskich „Denkmal” organizowanych w Lipsku.

### KONSTRUKCJA WYSTAWY

Wystawa podzielona została na dwa duże bloki tematyczne, co wymusił podział na dwa pomieszczenia. W pierwszej sali znajdują się głównie obiekty związane z Powstaniem Listopadowym i wojną polsko-rosyjską w 1831 roku. Oprócz makiety rewitalizacji Reduty Wolskiej znalazły się tu mundury uszyte dla Łazienek Królewskich – eksponowane w Podchorążówce na wystawie poświęconej Nocy Listopadowej. Uzupełnieniem tej Sali są eksponaty ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie, które konserwowałem oraz drobne formy rzeźbiarskie w tym np. biżuteria. W drugiej sali prezentowane są przedmioty



„sprzed Nocy Listopadowej”, a więc ekspozyty dotyczące I Rzeczypospolitej, Insurekcji Kościuszkowskiej i Epoki Napoleońskiej oraz plakaty balowe. Konserwowane przeze mnie militaria ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie wraz z kopiami mojego autorstwa są częścią ekspozycji tej sali. Uzupełnieniem są małe formy rzeźbiarskie wojskowe oraz inne kopie obiektów zabytkowych. Aneksem do sali drugiej jest kwatery oficerska, gdzie prezentowane są przedmioty wyposażenia zbierane przeze mnie przez wiele lat działania w rekonstrukcji historycznej. Ozdobą jest mundur, w którym „zginął” Książę Józef Poniatowski w 2013 roku podczas wielkich obchodów 200 rocznicy bitwy pod Lipskiem. Dokumentacja wykonawcza do tego munduru, tak jak i do wszystkich

pozostałych na wystawie została przygotowana przeze mnie. Elementy oporządzenia oraz oprawy broni białej są mojego autorstwa. Broń palna to w pełni sprawna broń produkowana na potrzeby rekonstrukcji historycznej.

### **TEKSTY W KATALOGU**

Teksty zamieszczone w Katalogu poniżej pochodzą z różnych lat mojej działalności oraz dotyczą wszystkich jej aspektów i stanowią niewielką część mojej działalności pisarskiej. Znalazł się tu tekst poświęcony konserwacji, teksty poświęcone wydarzeniom, w których brałem udział jako rekonstruktor, są też poświęcone badaniom nad mundurem i oporządzeniem. Tutaj też zamieściłem fragment opowiadań o Panu Poruczniku Ryzewskim.

Pragnę podziękować Dyrekcji Muzeum Niepodległości - Panu dr Tadeuszowi Skoczko i Pani dr Beacie Michalec, która jest również kuratorem wystawy, za umożliwienie zorganizowania ekspozycji oraz wsparcie merytoryczne. Dziękuję Dyrekcji Muzeum Narodowego za wypożyczenie konserwowanych przeze mnie obiektów.

Wystawa nie odbyłaby się gdyby nie Panie dr inż. Ewa Janczar, i kurator wystawy Natalia Roszkowska oraz Pan Ryszard Bobrow - kurator Działu Sztuki Zdobniczej Muzeum Narodowego w Warszawie, do których kieruję specjalne podziękowanie.

Piotr M. Zalewski



# RYŻEWSKI I ŚMIERĆ

Zawsze myślałem, że żołnierz, który był w tyłu bitwach, co ja, ma grubą skórę, a krew i śmierć nie robi na nim wrażenia. Widziało się tyłu nieznanym, których śmierć skosiła. Na naszych rękach skonało tyłu przyjaciół, wojna! Wojna! Wojna! Tak było kiedyś, gdy prawie codziennie ryzykowaliśmy życie, gdy żegnając przyjaciela nie wiedzieliśmy, czy go wieczorem jeszcze żywego zastaniemy. Teraz jednak, w tyle lat po zakończeniu służby, gdy na świecie, a przynajmniej tu w Europie, narody żyją w spokoju, a śmierć gwałtowna w wyniku wypadku czy pojedynku lub samobójstwa, to wydarzenie, o którym gazety potrafią rozpisywać się przez kilka dni, ja odbieram ją zupełnie inaczej.

Tak było i tego dnia, szedłem na spotkanie z przyjaciółmi, niosąc pod pachą poranną gazetę z opisem pewnego nieszczęśliwego wypadku.

Do naszej gospody dotarłem pierwszy, usiadłem przy ulubionym stole i pograżyłem się w lekturze. Artykuł na pierwszej stronie relacjonował mrozący krew w żyłach śmiertelny wypadek, jaki przydarzył się pewnemu młodzieńcowi...

\*\*\*

Najpierw było cicho i ciemno. Gdy Ryżewski otworzył oczy zobaczył, że jest całkiem jasno, w oddali słychać było jakby szelest drobniutkich listków na wietrze, Ryżewskiemu skojarzył się ten szum z dźwiękiem tysięcy motyli ulatujących w niebo. To dziwne pomyślał i spróbował się poruszyć, niestety bez rezultatu... wtedy obrócił same oczy i zobaczył siedzącą nieopodal postać. Nieznajomy przysiadł na rozbitej lawecie armaty. Ryżewski wysilał wzrok, aby mu się przyjrzeć, ale niewiele zobaczył poza półprofilem, nieznajomy, choć było ciepło siedział zawinięty w czarny płaszcz. Obcy lekko obrócił głowę w kierunku porucznika. Teraz Ryżewski widział jego profil, bowiem nieznajomy, patrzył gdzieś w bok i tylko zapewne kątem oka mógł widzieć porucznika. Gdy Ryżewski zaczął się baczniej przypatrywać tej postaci nieznajomy nadal nie patrząc na porucznika odezwał się pierwszy:

- Oto i nasz porucznik! Witam Panie Ryżewski!
- Wody.... Gdzie ja jestem..., co to było? ...Nic nie pamiętam... - powiedział Ryżewski, choć

miał wrażenie, że nawet ust nie otworzył, że te słowa wyszły jakoś tak inaczej, jakby były tylko pomyślane.

- Ha! Dobrze pytanie! Była wielka bitwa, a ty w niej szarżowałeś Mości Ryżewski! - Obcy powiedział to tak, jakby opisywał swoje charty atakujące zwierzynę. - A teraz leżysz tu, na pobojowisku... Dodał tonem już zupełnie innym.

- Bitwa - powiedział czy raczej pomyślał porucznik - a więc jesteś Panie medykiem... proszę pomóż mi, daj mi wody...

- Nie jestem medykiem, nie mam wody, zresztą woda zupełnie nie jest ci potrzebna...

- Kim więc jesteś, skoro nie medykiem i nie masz wody? Chyba nie moim aniołem stróżem, bo ten by mi pomógł, jesteś raczej Aniołem Śmierci skoro nie chcesz mi dać wody!

- Nie jestem twoim aniołem stróżem i nawet nie wiem gdzie on teraz jest, ale przyszedłem ci pomóc, właściwie to przyszedłem po ciebie...

- Kim więc jesteś?

- Różnie mnie nazywają, dla ciebie mogę być Thanatosem.

- Thanatos! - Thanatos... - powtórzył Porucznik przypominając sobie lekcje języków klasycznych, jakie był odebrał w konwencie.

- A więc jesteś Śmiercią - powiedział Ryżewski i zaczął się wpatrywać w tą dziwną postać, a ta się wreszcie poruszyła. Nieznajomy odwrócił się do Ryżewskiego i spojrzał mu w oczy. Dopiero teraz porucznik zauważył, że to, co pierwotnie wydało mu się czarnym płaszczem było wielkimi czarnymi skrzydłami pokrytymi błyszczącymi piórami.

- A może raczej jesteś Samaelem?!

- E, Możesz mnie tak nazywać, choć wolę jednak imię Thanatos.

Ryżewski poruszył się zaintrygowany - Jesteś aniołem śmierci, a ja żyję - dziwne. Czegós tu chyba nie rozumiem.

- Och to proste - powiedział Thanatos znowu patrząc gdzieś w dal - Próbowałem ci to powiedzieć już na początku, ale ty ciągle tylko

- Wody! i Wody! Była bitwa - tak? Ryżewski kiwnął głową i od razu dopytał:

- Wygraliśmy?

- Dla ciebie to już nie ma znaczenia - odparł sucho Thanatos i ciągnął swój wywód dalej:

- Szarżowałeś - tak? Tak - odpowiedział Ryżewski chyba z siedem razy... - Osiem, doprecyzował mu tamten - osiem, to w ósmej szarży padłeś. Na twarzy



fot. Ewa Janczar

Z podziękowaniem za konsultacje medyczne dla Sztabschirurga - Pani Profesor Marii Tuross

Porucznika odmalowało się wielkie zdziwienie, które Thanatos od razu wyczuł nawet nie patrząc na Ryżewskiego.

- No tak, zostałeś ranny, ciężko ranny...

- Co? Ja? Jak? - przecież ja nic nie czuję!

- Prawie wykrzyknął Ryżewski na tyle na ile mu jego stan pozwalał, kręcąc się i próbując znaleźć jakąś ranę na ciele.

- Przestań się kręcić! - zganiał go Thanatos

- chyba, że chcesz się szybciej wykrwawić! A to proszę bardzo! Powiedziałem ci, że jesteś ciężko ranny i niewiele ci już zostało, a ja mam jeszcze ochotę na pogawędkę, mam do ciebie kilka pytań...

- Tak? - Ryżewski uspokoił się wyraźnie zainteresowany słowami tamtego. - Ile mi zostało?

- O to zależy, w obecnych warunkach i przy waszej medycynie... może pół godziny, może kwadrans, oczywiście jak nie będziesz się rzucał. - Mówiąc te słowa Thanatos lekko się uśmiechnął.

- O co chcesz mnie zapytać? Czy to możliwe, że ja wiem coś, czego ty nie wiesz? - Zapytał Ryżewski.

- O tak! - rzekł Thanatos - powiedz mi jak to jest, że wy ludzie, tak boicie się umrzeć,

a jednocześnie robicie wszystko żeby to się stało. Po co wam te wojny, pojedynki na śmierć i życie, czy wyścigi na złamanie karku?

- Wiesz... - Zamyślił się Ryżewski - wojny no to różnie, my walczymy o Polskę, o Ojczyznę co ją nam zabrali...

- O Ojczyznę? - przerwał Thanatos - A co to jest Ojczyzna? Potrafisz to wytłumaczyć? A ty ją w ogóle pamiętasz? Ile to lat minęło, kiedy ją opuściłeś?

- Ojczyzna, to... - tu Ryżewski zawahał się - Ojczyzna to Ojczyzna, ot co! A ty tego nie zrozumiesz!

- Rzeczywiście, nie rozumiem, zgodził się tamten. - A pojedynki?

- Pojedynki to sprawa honorowa. Honor to poważna sprawa trzeba go bronić, bo jak się ma plamę na honorze to gorzej niż śmierć, dlatego trzeba walczyć... - Ryżewski wyraźnie brnął w definicje, z których mocny za bardzo nie był, choć ich materie wypełniały mu życie. Thanatos patrzył na niego z coraz większym zdziwieniem. - A wyścigi i inne samobójcze wygłupy?

- No wiesz! Zachnął się Ryżewski - nigdy się nie ścigałeś? i co może powiesz, że konia

nie masz!... – Anioł Śmierci spojrział na niego z jeszcze większym zdziwieniem, a Ryżewski w tym momencie uświadomił sobie, że się trochę za bardzo zagalopował...

Przez chwilę zapanowała cisza. Thanatos wyraźnie starał się przemyśleć to, co powiedział porucznik, a Ryżewski myślał czy to był jego ostatni wygłup za życia, czy pierwszy na tamtym świecie...

W tak dziwnej sytuacji pojawił się dźwięk. Powoli narastał, bo pojawił się z zupełnej ciszy. Był podobny do tykania zegara, ale nie takiego domowego, dużego stojącego, w szafie z kurantami, nie, ten był, taki bardziej osobisty powiedziałbym, taki, jaki ma nasz własny, kieszonkowy – jedyny niepowtarzalny. Ryżewski doskonale pamiętał ten dźwięk, codziennie przecież zanim przystąpił do nakręcania przykładając do ucha złotą kopertę zegarka, słuchał tykania, potem powoli otwierał kopertę i wkładał kluczyk w otwór w tarczy, poczym delikatnie nakręcał sprężynę – dziesięć obrotów. Wyjmował kluczyk, zamykał kopertę i znowu przykładając zegarek do ucha, aby jeszcze raz usłyszeć tykanie... Ten dźwięk, właśnie teraz

stawał się coraz głośniejszy, powoli wypełniał głowę porucznika, ale nagle z oddali dołączył do niego zupełnie inny dźwięk, był to głos, głos ludzki, tak dobrze znajomy jak tykanie zegarka.

– Panie Poruczniku! Panie Poruczniku!!! To ja wachmistrz... – Usłyszał już całkiem wyraźnie Ryżewski.

– Do zobaczenia, pewnie niedługo – powiedział inny głos zupełnie blisko, jakby do ucha, musnął piórami policzek porucznika zaszeleścił i znikł.

– Panie Rotmistrzu! Panie Rotmistrzu! Melduję posłusznie, że go znaleźliśmy... znaczy się porucznika Ryżewskiego znaleźliśmy, już go taki jeden zaczął rabować, nawet nie poczeekał, żywego biedaczka rabował! Ale my nadbiegli i uratowali i porucznika i jego zegarek, co to...

– Żyw? Ostro przerwał rotmistrz potok słów szczęśliwego żołnierza.

– Jeszcze dycha! Ale kiepsko z nim! Chirurg prędko potrzebny... Prawie krzyczał Wachmistrz.

– Wody, wody...





# NIEDOCENIANA STRONA REKONSTRUKCJI

Rekonstrukcja historyczna zajmująca się Epoką Napoleońską (ale i to samo dotyczy Czasów Stanisławowskich) jest chyba najbardziej powierzchownie odtwarzana ze wszystkich epok w naszym kraju. Mamy właściwie tylko żołnierzy i podoficerów. Oficerów starszych ledwie kilku, brak nam generałów, i nie chodzi tu o kolegów odtwarzających konkretne postacie historyczne, tylko „zwykłych” generałów majorów/brygady czy generałów lejtnantów/dywizji. Mamy markietanki, a prawie w ogóle cywilów. „Prawie w ogóle” to znaczy, że mamy panie, a nie mamy panów – kawalerów i dżentelmenów. Mamy damy, a nie mamy „prostych” kobiet z ludu. Odtwarzana przez nas epoka nie wykształciła też, jak to ma miejsce w szeroko pojętym „średniowieczu”, grupy rzemieślników, których warsztaty można by pokazać na imprezach historycznych, jako dodatek do obozowisk. Wynika to prawdopodobnie z tego, że środowisko „Napoleończyków”, w stosunku do innych epok jest niewielkie (szacuję ilość wszystkich posiadających jakiegokolwiek mundury czy stroje z tego okresu na 200–250 osób). Dodatkowym czynnikiem jest zapewne

przeświadczenie panujące wśród rekonstruktorów, że w tym okresie wojsko i mundur były dla Polski najważniejsze i na tym trzeba się skupić. Jest to przeświadczenie mylne, ponieważ nigdy nie było tak, że cały Naród nosił broń i mundury. Przy tym krótkowzroczne, bo powoduje, że „wojsko” nie ma, co robić, gdy na rocznice ważnych bitew nie są organizowane „imprezy-batalie”, a oferta edukacyjna Kolegów – żołnierzy sprowadza się do pokazywania „karaboli” i rogatywek. Patrząc na to, co dzieje się u naszych sąsiadów można przekonać się, że tam doceniają „cywili”, a „wojsko” także może coś innego robić niż maszerować i strzelać (o „leżingu” przy ognisku nie wspominając). Sąsiedzi odtwarzają różne warstwy społeczne, co pozwala organizować zarówno „Królewskie Bale”, jak i ludyczne „Zabawy w Gospodzie”, nie wspominając już o wszelkich piknikach i śniadaniach na trawie. W tym miejscu powoli zbliżam się do tego, na czym chciałem skupić się w niniejszym artykule – na życiu codziennym, a właściwie na przedmiotach codziennego użytku, przydatnych rekonstruktorom cywilom, jak i wojskowym.

Str. 23. Plenery do wyposażenia kasy podróznej dla oficera. Widoczne oprócz miski i talerzy, kieli-  
szek do jajek kubek pędzel do golenia z pasem do ostrzenia brzytwy, nożyczki, kieliszek, oraz szczytce  
do wypychania palców w rękawiczkach, a w głębi puszka na herbatę.

### OPCJA - „ZERO PLASTIKU”

Każdy z nas słyszał to hasło, wykrzykiwane przez najstarszego rekonstruktora w obozie, powtarzane przez podoficerów i pozostałych „weteranów reko” pozostałym „rekoludkom”. Hasło to uruchamiało pokłady energii rozładujące się poprzez chowanie plastikowych butelek z wodą i współczesnych śpiworów pod słomę w namiotach. Niestety opcja ta nie powodowała, że obozowisko stawało się wzorowe i „koszerne”, (choć wolałbym tu inne określenie - np. „purystyczne” czy po prostu wierne historycznie). W polu widzenia pozostawały sterty „inoxów” made in India w postaci kubków misek itp. utensyliów, i naprawdę trudno by znaleźć żołnierza, który by nie miał tego na stanie. Podobnie wygląda sprawa z przyborami toaletowymi. Można by powiedzieć, że granica między „reko” a „współczesnością” przebiega gdzieś w okolicach umywalni i TOI TOI. Będąc na wielu rekonstrukcjach i zażywając porannej toalety utrwalił mi się obraz kolorowych ręczników i kosmetyczek, w których królują najróżniejsze jednorazówki, „gillety”, „wilkinsony” czy

golarki na baterie, a nie widać brzytwy, rogowego grzebienia czy szylkretowej szczoteczki do zębów z borsuczym włosiem. Powstaje, zatem pytanie - dlaczego? Dlaczego rekonstruktorzy „odpuszczają” sobie te sprawy? Dlaczego tak rzadko spotyka się rekonstruktora, który miałby to wszystko w tornistrze czy mantelzaku? Nie mam zamiaru tego oceniać, bo wolę przyjąć, że po prostu koledzy nie wiedzą jak te przedmioty powinny wyglądać. Bo niby skąd mają wiedzieć? Brak literatury, a w dużych muzeach rzadko eksponuje się takie zabytki, muzea etnograficzne skupiają się na sztuce ludowej. Dodatkową trudnością jest rozproszenie poszukiwanych przedmiotów po różnych działach, przechowywanych raczej według klucza materiałowego a nie „osobowego”. Jako ciekawostkę można tu podać, że w zbiorach Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie znajduje się tornister z okresu Królestwa Polskiego wraz zawartością, niestety nie jest eksponowany, a artykuł na jego temat można znaleźć tylko w wydawanym przed II wojną światową biuletynie „Broń i Barwa”.

Aby uzupełnić braki w wiedzy spróbuję przedstawić Czytelnikom przedmioty, jakie

powinny znaleźć się w tornistrze czy mantelzaku, jednym słowem w szeroko rozumianym użyciu z przełomu XVIII i XIX wieku. Przedmioty te, a przynajmniej te najbardziej potrzebne, łatwo skompletować, o czym może świadczyć dołączony materiał ilustracyjny, choć trzeba przyznać, w niektórych wypadkach jest to efekt wielu lat poszukiwań.

Zawartość tornistra i mantelzaka regulują odpowiednie przepisy, generalnie jest w nich to, co żołnierzowi przysługuje wg. rozdzielników. Oczywiście nie jest to wszystko, co miał żołnierz, choć dowódcy starali się, aby nie miał nic więcej. W tornistrach i mantelzakach mogły się znaleźć także przedmioty osobiste ułatwiające czy uprzyjemniające życie podczas kampanii.

### PRZEDMIOTY OSOBISTE - CZYLI TO, CO ŻOŁNIERZ MIAŁ PRZY SOBIE

Chyba najpopularniejszym przedmiotem, zresztą w każdej epoce był **nóż** i nie ma potrzeby tu rozwodzić się nad tym, do czego służył, warto natomiast zaznaczyć, że w interesującym nas okresie dość popularne były już noże składane. Następnym przedmiotem



Krzesiwo, krzemień i hubka, na cynowym talerzu (krzesiwo wykonał Remigiusz Pacer)

jest **krzesiwo** (funkcjonujące wraz ze skałką i hubką). **Sakiewka** na pieniądze noszona często na sznurku zawieszonym na szyi. W podobnej sakiewce, woreczku-mieszku noszono fajkę i tytoń. Jak podaje De Brack można go przywiązać np. przy szabli, aby zawsze mieć pod ręką (polecałbym wszystkim taki woreczek na klucze do samochodu czy telefon). **Zegarek** to tylko dla oficerów. Kieszonkowy, „szpindlak”, choć może być też inna późniejsza konstrukcja, nakręcana najlepiej kluczykiem. **Chustka** do nosa stosowana raczej przez tych



Zegarek szpindlak paryskiej firmy Maurice czynnej w latach 1800-1812



Luneta polowa (futurał wykonany przez autora artykułu)

lepiej urodzonych, w formie kawałka prostej białej płóciennej szmatki, a dla „bogatszych” jedwabna, haftowana z inicjałem właściciela. Oficerowie starsi, artylerzyści, inżynierowie mogą mieć przy sobie kompasy, mogą też posiadać **ołówki** w formie pręcika piszącego oprawionego w metalową skuwkę oraz mały notesik-kalendarzyk oprawiony w czerwoną skórę. Oficerowie starsi podobnie jak oficerowie artylerii czy inżynierowie mogą też mieć **lunetę** w skórzanym futerał zawieszonym na pasie. „Listy”, mapy i książki, a szczególnie

regulaminy też mieszczą się w tym wyposażeniu – książka wsadzona z pazuchę kurtki uratowała przecież życie generałowi Janowi Henrykowi Dąbrowskiemu.

### PRZEDMIOTY HIGIENY OSOBISTEJ

**Grzebień** najpopularniejsze były z rogu, lepsze robiono z szylkretu, kości słoniowej, czasem srebrne, lub złoczone. Formy miały różne, ale generalnie z powodu użytego materiału były krótkie. Grzebień szylkretowe można zastąpić współczesnymi imitacjami,



Zestaw toaletowy z przedmiotów dostępnych współcześnie oraz brzytwa z futerałem.

które kosztują niewiele i są dostępne w każdej drogerii.

**Szczoteczka do zębów** – znana i stosowana w XVIII wieku przez klasy wyższe. Konstrukcja zbliżona do szczotki do włosów, metalowa (srebro, czasem złoczone), w które wprawiono obsadzone w drewno czy inny materiał włosie. Wykonywano też szczoteczki z kości słoniowej, lub szylkretu. Takie szczoteczki z masy podobnej do szylkretu można jeszcze kupić w pracowniach szczotkarskich. Pracownie są już na wymarciu, więc radzę kupić od razu kilka sztuk na zapas.

**Pasta do zębów** – zamiast współczesnej tubki z pastą warto zaopatrzyć się w metalowe, szylkretowe lub drewniane pudełko z proszkiem do mycia zębów. Puryści „ruchu reko” mogą własnoręcznie utrzeć kredę (szkolną do pisania na tablicy) i taką stosować do higieny jamy ustnej.

**Mydło** – znane już od XIII wieku, nadal często niestosowane. W naszym okresie najpopularniejsze, ogólnodostępne były zwykle (zwane potocznie szarym) podobne do produkowanego obecnie mydła „Biały Jeleń” (podobno jeszcze receptura sprzed II wojny światowej). Oczywiście „historyczne” mydło można wyprodukować w domu, nie polecam tego osobom mieszkającym w budynkach wielorodzinnych.

**Ręczniki** – białe, najlepiej lniane płótno, może być bawełniana flanela. Odradzałbym, ręczniki frotte, bo choć technologia produkcji „frotte” była już znana w XVIII wieku, nie była na tyle tania i popularna, aby znaleźć się w torbistrze żołnierskim.

**Brzytwa** – to chyba największe wyzwanie dla rekonstruktora i nie chodzi tu o trudność zdobycia, bo ofert na serwisach aukcyjnych jest



Pęseta i pilniczek w oprawie z kości



Brzytwa w oprawie z masy perłowej

bardzo wiele, ale o umiejętność użycia. Należy pamiętać, że do brzytwy potrzebny jest też pas do ostrzenia.

**Szczotki** – szczotki do ubrania, do czyszczenia butów itp. – drewniane, proste fasony bez napisów.

### **NACZYNIA DO MYCIA**

Zasada jest łatwa do zrozumienia – im niższa szarża tym prostsze, a więc drewniane wiadra, cebrzyki i szafliki (konstrukcja klepkowa, uszy ze sznura), dzbanki gliniane. Ludzie



Miska i dzbanek(konewka, naliwka) do mycia



Miska cynowa duża - do mycia



Konewka miedziana bielona w środku



bogatsi (a więc np. mieszczenie, kupcy, oficerowie młodszy) używali naczyń cynowych lub miedzianych bielonych. Ludzie majętni używali naczyń srebrnych i złotych (złoconych), porcelana była w tym czasie jeszcze nadal droga. W naszych warunkach łatwo zaopatrzyć się w takie naczynia na targach staroci. Cyna ma atrakcyjne ceny, trochę trudniej zdobyć dobre naczynia miedziane (szczególnie konewki) czy platery udające srebro.

### SPRZĘTY KUCHENNE

Zamiast sztancowanych kubków i misek „made in India” należy stosować dłubane w drewnie (toczone) czy też gliniane kubki i miski. Cyna, bielona miedź oraz platery mogą być używane przez szeregowych, jako „zdobycz wojenna”, podobnie i sztucce, warto by jednak używać wzory epokowe. Oficerowie powinni starać się zdobyć zestawy – garnitury jednakowo zdobione i najlepiej trzymać je w specjalnych kasetach lub koszach wiklinowych. Kociołki do gotowania i czajniki powinny być miedziane bielone, jeśli mają być używane do celów spożywczych.



Demontowalny uchwyt do naczyń z serwisu podróznego



Składana łyżka i widelec w oprawie z masy imitującej kość słoniową



Sztucce posrebrzane – fason w użyciu od końca XVIII wieku



Zestaw do herbaty - platery w typie z pierwszych dwóch dekad XIX wieku



Czajnik miedziany bielony w środku. Zwraca uwagę forma dna do powieszenia nad paleniskiem lub do wstawienia w płytę pieca



Kociołek miedziany bielony w środku do gotowania wody lub strawy



Puszka z pokrywką i kubek z pokrywką i odejmowanym uchem z zestawu podróznego



Korkociąg podróżny - idealny na biwak dla wszystkich potrzebujących



Korkociąg żelazny

## SZKŁO

W warunkach polowych to najczęściej butle zastępujące metalowe manierki, wtedy z wiklinowym opłotem, butelki z winem lub szkła apteczne; kieliszki tylko na „pańskim stole”, (chyba, że będą zdobyczą wojenną).



Mała flaszczyzna podróżna zabezpieczona obszyciem ze skóry i wyposażona w mały kubek cynowy stanowiący jednocześnie zabezpieczenie dolnej części nie obciążonej skórą.

## INNE

Zachęcam Kolegów rekonstruktorów do szerszego stosowania wyrobów wiklinowych. Wiklina to nie tylko kosze markietańskie, czy oploty butli, ale także wszelkiego rodzaju skrzynki i kuferki stosowane jak dzisiejsze walizki przez niezamożnych podróżnych lub do przewozu mniej cennych przedmiotów, jak np. sprzęty obozowe, pościel, naczynia.



Haki do wciągania butów



Nożyczki do objaśniania świec



Skrzynia okuta mosiądzem na zestaw przedmiotów niezbędnych w podróży



KOPIA-REPLIKA-NAŚLADOWNICTWO  
(PASTISZ)



Często przy okazji lektury notatek prasowych na temat osiągnięć grup rekonstrukcji historycznej, czy relacji i sprawozdań z Batalii i Imprez Historyczno – Mundurowych spotykamy się z określeniami zawartymi w tytule. Słowa te, podobnie jak: pałasz, baszta, lanca i nieśmiertelne czako ułańskie używane przez „znawców wojskowości” jak „wytrychy” mają świadczyć o ich głębokiej znajomości tematu. W rzeczywistości świadczą raczej o nikłej wiedzy historycznej. Spróbujmy, więc przynajmniej naszym czytelnikom przybliżyć właściwe znaczenie tych słów, aby w przyszłości „język giętki wyraził to, co pomyśli głowa”.

Tytułowe słowa: kopia, replika, naśladownictwo i pastisz, traktowane są wymiennie lub jako stopniowanie: naśladownictwo <kopia <replika, przy czym wielu uznaje, że replika to oczywiście „najbardziej wierna kopia” Nic bardziej mylnego! Walczę z tym głupim słowem już od kilku lat, ale nawet w mojej macierzystej redakcji ten chwast językowy się pleni. W języku polskim:

- Kopia jest to powtórne wykonanie przedmiotu już powstałego, autor kopii z reguły

nie jest autorem oryginału, choć czasami używa się określenia „kopia autorska”, co po prostu znaczy – replika. Kopia powinna być jak najbardziej wierna oryginałowi, w kopii można powtórzyć wszelkie uszkodzenia i ślady zużycia. Z zasady przy kopiowaniu dzieł sztuki nie kopiuje się podpisów, a jeśli już, bo wynika to z istoty dzieła to należy obiekt taki opatrzyć adnotacją „kopia”.

- Replika jest to kopia własnego dzieła wykonana przez jego autora. Repliki mogą



Kopia srebrnej klamry do pasa oficerskiego z lat 1788-1794



Pozłacana kopia ozdoby na „bandolier insurekcyjny”



Kopia ładownicy towarzysza koronnej Kawalerii Narodowej oraz naśladownictwo szarfy oficerskiej z okresu Księstwa Warszawskiego

nieznacznie różnić się od siebie, najczęściej jest to niewielka korekta mająca na celu wyeliminowanie drobnych błędów powstałych w oryginale, czyli we wcześniejszej wersji dzieła. W takim przypadku, wartość pierwowzoru i repliki jest taka sama lub zbliżona. Jako przykład niewłaściwego użycia słowa REPLIKA przytoczę tu określenie „Replika samochodu pancernego, wz.34.” Tak został zaprezentowany przez jednego z redaktorów prasy branżowej pojazd biorący udział w inscenizacji Bitwy nad Bzurą pokazywany po raz pierwszy w Muzeum

Wojska Polskiego w Warszawie kilka lat temu. Pojazd ten, w wyglądzie zewnętrznym jest łądząco podobny do samochodu wz.34, – nadwozie ma kształt zrobiony według planów. Wykonane zostało jednak ze zwykłej blachy a nie z pancernej o określonej grubości, jak to było w oryginale. Podobnie ma się sprawa z podwoziem i silnikiem jedno i drugie pochodzi z pojazdów jak najbardziej nam współczesnych. Pojazd ten jest właściwie modelem funkcjonalnym samochodu pancernego wz. 34, lub raczej naśladownictwem/atrapą tego pojazdu, choć zdają sobie sprawę, że obydwie te określenia nie brzmią najlepiej, ale najlepiej oddają istotę przedmiotu. Tylko w stosunku do nadwozia, z pewnymi zastrzeżeniami można użyć określenia kopia. Następnym przykładem mogą być mundury wielu oddziałów kultywujących tradycje pułków kawalerii II RP. Niektórzy członkowie tych oddziałów paradują w „replikach kurtek wz34”. W rzeczywistości są to „nicowane” kurtki jednostek nadwiślańskich (KBW), które poza ogólnym podobieństwem mają mało wspólnego

z kurtkami II RP, lub wytwory współczesnych krawców oparte na formach współczesnych kurtek garnizonowych Kurtki takie należy traktować także, jako naśladownictwo kurtek wz.34, gdyż są one tylko ogólnie podobne do oryginałów, a krój jest jak najbardziej różny.

- Naśladownictwo jest to wykonanie przedmiotu podobnego do oryginału, ale mającego własne cechy charakterystyczne. Naśladownictwami są z reguły wszystkie przedmioty wykonane w tym samym stylu w tej epoce lub późniejsze, wzorujące się na pracach znanych twórców lub pracach prekursorskich. Autorzy naśladownictw często zachowują własny styl lub rozwiązania techniczne upodobniając tylko swe dzieła do prac oryginalnych.
- Pastisz jest próbą naśladownictwa stylu danego autora, tak, aby widz miał wrażenie, że ma do czynienia z nieznanym dziełem dobrze znanego autora. Autorzy pastiszu często wczuwają się w dawnych twórców odtwarzając wiernie ich warsztat. Pastisze podpisane nazwiskiem znanego dawnego twórcy stają się falsyfikatami.





Naśladownictwo (częściowo oparte na skopiowanych elementach zachowanych obiektów) łądownicy oficerskiej z okresu Księstwa Warszawskiego



Naśladownictwo haftów lub aplikacji na czapraku ułanów galicyjskich

- Falsyfikaty, nie ma zakazu naśladowania i kopiowania dawnych twórców. Nie ma też zakazu podpisywania („kopiowania podpisu”) dawnego twórcy, jest natomiast pytanie, po co to robić? Jeśli ktoś chce udowodnić, że potrafi tworzyć jak dawni mistrzowie to jego praca broni się sama, ale jeśli ktoś swojej pracy nadaje sygnatury dawnych warsztatów w celu wprowadzenia w błąd osób trzecich to jest to już przestępstwo. W przypadku grup RH falsyfikatem byłoby produkowanie np. „płaszczki żołnierskich wz. 36.” i sygnowanie ich stemplami producenta i odbioru wojskowego.
- Rekonstrukcja jest to naukowa próba możliwie wiernego odtworzenia nieistniejącego przedmiotu lub dzieła. Możemy na podstawie badań archeologicznych odtwarzać, czyli rekonstruować grodziska, zamki itd. Korzystając z opisów i rysunków a także naszej wiedzy na temat epoki i rzemiosła możemy zrekonstruować mundur i broń żołnierza piechoty łanowej, bo taki oryginalny się nie zachował.
- Model, ale także egzemplarz modelowy, czyli wzorcowy, w naszych rozważaniach



Rekonstrukcja/naśladownictwo srebrnych naramienników kapitana 7 pułku ułanów Legii Nadwiślańskiej wykonane na podstawie zachowanych, niekompletnych złotych naramienników oficera Księstwa Warszawskiego



Rekonstrukcja munduru Towarzysza Kawalerii Narodowej brygady I Wielkopolskiej z lat 1791–1794

KOPIA-REPLIKA-NAŚLADOWNICTWO (PASTISZ)



Rekonstrukcja wyglądu Towarzysza Kawalerii Narodowej wraz z rekonstrukcją „bandoliera insurekcyjnego”



Rekonstrukcja siodła Kawalerii Narodowej wg. przepisu z 1791 roku wykonana na podstawie zachowanych Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie siodel z okresu Królestwa Polskiego

w znaczeniu – kopia w skali dowolnej. Najczęściej zmniejszony „model” przedmiotu, rzadko dzieła sztuki, np. pomnika, wykonany z dowolnych materiałów o kształtach zewnętrznych i często wewnętrznych, fakturze, powierzchni jak w oryginale. Model może w pewnym stopniu działać jak, pierwowzór, jeśli jest wykonany z materiałów takich jak pierwowzór, lub podobnych nazwiemy go – modelem funkcjonalnym. Czasami przed zbudowaniem prototypów maszyn, pojazdów urządzeń buduje się ich modele w skali 1:1, aby wykryć ewentualne błędy w koncepcji. W naszym środowisku mamy najczęściej do czynienia z modelami broni palnej. Zaliczyć tu należy karabiny wz. 1777 firmy Deniks, aluminiowo drewniane „mausery” – produkty pewnej firmy z wielkopolski czy odlewany z żywicy pistolet VIS (choć dla mnie jest to określając precyzyjnie model bryłowy).

- Makieta, w obecnym języku często stosowane wymiennie z hasłem Model. Rozróżnienie w środowisku modelarzy jest takie, że najczęściej model może być

czołgu, samolotu, domu, ale kilka modeli zestawionych na jednym podłożu w skali tworzy makietę (w domyśle terenu-pola walki z angielska, choć niezbyt poprawnie zwaną dioramą). Należy tu dodać, że makietą może być także zbudowany w skali 1:1 pojazd, samolot, czołg, a nawet statek. Materiały użyte przy budowie makiety są całkowicie dowolne, gdyż liczy się tylko końcowy efekt wizualny.

- Atrapa, znaczenie podobne do model, makieta. Jest to przedmiot wyglądający tylko z zewnątrz jak oryginał, przedmiot udający oryginał. Z takim przedmiotami mamy najczęściej doczynienia w teatrze lub na planie filmowym, gdzie dekoracje są np. atrapami odtwarzającymi przedmiot tylko z jednej strony. Na ekranie widzimy bardzo często atrapy broni i zbroi wykonane z tworzyw sztucznych, atrapy mundurów (tak!), samochodów czołgów czy samolotów, a nawet domów.
- Imitacja to coś podobnego do atrapy, z tym, że może zachowywać się jak przedmiot, rzecz prawdziwa. Na przykład bardzo często imituje się metale szlachetne stopami

o podobnym wyglądzie, a kamienie szlachetne kolorowymi szkiełkami, skórę i futra, tworzywami sztucznymi. Imitacje często są elementami rekonstrukcji, gdyż spełniają warunki technologiczne, a są tańsze. Obecnie, np. bermyce gwardzistów brytyjskich w związku z zakazem odstrzału niedźwiedzi w Kanadzie będą wykonywane ze sztucznego futra, a gronostajowe kołnierze tóg rektorskich szyje się od dawna z preparowanych królików.

Tak, więc pisząc o członkach grup historyczno-mundurowych należy podawać, np.: „że są oni ubrani w bardzo dobrze zrekonstruowane mundury ozdobione kopiami orłów i emblematów z imitacją dawnych złotych, a uzbrojenie ich stanowią bardzo dobre kopie francuskich karabinów piechoty”, lub, że: „mają kiepskie naśladownictwa mundurów historycznych, atrapy karabinów, a na piersi noszą falsyfikaty Legii Honorowej”. (...)



CZERWONE SPODNIE TO FRANCJA!

Tak podobno miał wykrzyknąć pewien Francuz na sugestię wprowadzenia mundurów w barwach ochronnych (lub raczej mniej rzucających się w oczy). Cóż, „czerwony” to jak zapewne uważa większość mężczyzn „czerwony” i takie niuanse, jak: karmazynowy, kraprotowy, malinowy, pąsowy możemy pominąć zostawiając co najwyżej amarantowy, bo przecież to kolor polskiej kawalerii...

Może i tak, ale nie o kolor tu chodzi, choć zaczęło się rzeczywiście od „czerwonych” (czytaj karmazynowych) spodni, które pojawiły się wraz z całą resztą to jest: kurtką, czapką etc. i oczywiście z całym „nosicielem” tego armamentu będącym wizerunkiem Towarzysza Kawalerii Narodowej (MWP Nr inw. 3932/MN) jaki zamieścił jeden z naszych kolegów opatrując następującym podpisem: „Pantalony czerwone, kawaleryjskie”. Ha! Trzy słowa dwa błędy. Choć z drugiej strony to prawie wszystko się zgadza, prawie czyni jednak wielką różnicę, więc trzeba światu wyjaśnić, bo rzecz dotyczy przecież Kawalerii Narodowej. Tak zaczęła się korespondencja, mająca formę komentarza do opublikowanej grafiki. Korespondencja

ta sprowokowała do sięgnięcia w głąb pamięci, a także do źródeł z własnej biblioteki.

W języku współczesnym mamy właściwie jedno określenie: „spodnie”, czasem z dodatkiem, np. „dresowe”, „narciarskie” (o modowym określeniu „bojówki” wolałbym zapomnieć), są jeszcze „gacie”, choć znaczenie tego słowa odnosi się także do bielizny, czy slango-gwarowe „sztany”.

W czasach, którymi się tu zajmujemy, to jest na przełomie XVIII i XIX wieku, określeń tych było dużo więcej, bo i typów „spodni” było w użyciu o wiele więcej. Mieliśmy czechczery, szarawary, portki, rajtuzy, pantalony, culloty. Czym się różniły? Do czego służyły? To postaram się wyjaśnić poniżej nie wchodząc jednak zbyt w historię powstania spodni i ich rozwoju na przestrzeni wieków.

Zacznijmy od najstarszych i najbardziej powszechnych – portek. Książd Jędrzej Kitowicz<sup>1</sup> pisze, że portki były najczęściej u szlachty i mieszczan z pąsowego lub karmazynowego sukna francuskiego, ale też i z adamaszku i atlasu w kolorze błękitnym. Portki często były

<sup>1</sup> Jędrzej Kitowicz, *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, PIW, Warszawa 1985 r.



ozdabiane po szwach galonkami srebrnymi lub złotymi lub czasem nawet szamerowane. Spodnie były obszerne „buchaste” zaopatrzone w „krajczane strzemiączka” u dołu. Spodnie wiązano u góry uczkurem, czyli pasem jedwabnym, siatkowym, zakończonym długimi kutasikami, „na który spodnie nawlekano i onym zawiązywano sposobem na kształt chłopskich gaci, [...] z tą różnicą, iż oni swoje gacie sznurkiem zawiązują na boku. Szlachta zaś spodnie wyżej opisane zawiązywała na przedzie, prosto w rozpór, który zakrywały końce uczkura z kutasami, na wierszach spodni wydawane. Żeby fałdy zemknie tych spodni, szerszych zawsze od lędźwi człowieka, nie czyniły grubości i nie odymały sukien jak na kiszce, tak do sukiennych, jak do adamaszkowych lub atlasowych spodni dawano lisztwę po wierszchniej stronie bławatną, po wewnętrznej płócienną, pomiędzy którą przechodził ucz kur; u sukiennych spodni lisztwa bywała atlasowa błękitna, u adamaszkowych i atlasowych kitajkowa albo kitajowa u mniej majątnych. Zarzuciwszy ucz kury, zaczęto nosić portki na guziki niemieckim sposobem zapinane.

Szarawary – „Szarawary, kroiem iak rajtuzy zrobione, niezbyt szerokie, ani ciasne, w Brygadach z sukna karmazynowego, z listwą białą od biodra do stopy idącą, od kolana do dołu na ośm guzików zapięte, z karwaszami u dołu karmazynowymi, z strzemiączkiem pod but na guzik ostatni zapinanym...”<sup>2</sup> Definicja z regulaminu z epoki, więc dla uzupełnienia można dodać, że rajtuzy były zawsze wąskie jak spodnie huzarskie (noszone w buty lub na buty jak w Kawalerii Narodowej), a szarawary były raczej bardziej obszerne, podobnie jak spodnie noszone przez kozaków na kresach.

Pantalony to, jak pisze Andrzej Banach w *Słowniku Mody*<sup>3</sup>, luźne długie spodnie noszone przez chłopów, robotników i marynarzy dla wygody. Od nich przejęli je w czasie rewolucji eleganci, którzy przedtem, za ostatniego Ludwika, ubierali się w nie tylko do rannej toalety. Pantalony w pasy były symbolicznym ubiorem francuskiej armii republikańskiej,

<sup>2</sup> Przepis ubioru dla Brygad Kawalerii Narodowej y Pułków Przedniej Straży, Wojska Obojga Narodów przez Departament Wojskowy w Roku 1785. Przy układaniu Regulaminu ustanowiony.

<sup>3</sup> Ela i Andrzej Banach, *Słownik Mody*, Warszawa, 1962 r.



Pantalony i kamasze noszone przez żołnierzy do ulotów, XVIII/XIX wiek  
Grafika z epoki

## CZERWONE SPODNIE TO FRANCJA!



Rajtuzy Austria poł. XVIII w. Grafika z epoki

a w Polsce wojsk kościuszkowskich (z tym twierdzeniem pana A. Banacha trudno mi się zgodzić, gdyż pasiaste spodnie wojsk insurrekcyjnych pochodziły z ubioru ludowego, w jakim rekruci przychodzili do oddziałów). Wprowadzone do oficjalnego stroju przez



Culoty 1800-1810. Grafika kolorowana z epoki

rewolucję francuską, były długo jeszcze oceniane, jako „rewolucyjne”. Niemniej cesarz Mikołaj I wstępując na tron wśród krwawych egzekucji „jedną na całe państwo zaprowadził reformę, mianowicie zastąpił opięte krótkie białe spodnie i kamasze piechoty pantalonami,



Towarzysz Kawalerii Narodowej koronnej ok. 1790 r.  
Gwasz ze zbiorów Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie  
MWP3932-2

jak mundur zielonymi”. Kierował się zdaniem lekarzy, którzy podkreślali uciążliwość obcisłego ubrania w marszu. Wielki książę Konstanty, [...] próbował walczyć z tym rozkazem, wskazując na nieuniknione a fatalne następstwa takiego rozluźnienia w służbie; wreszcie uległ z głębokim smutkiem. W oczach wielkiego księcia rewolucja przedstawiała się zawsze pod postacią francuskiego żołnierza ubranego w pantalon. Potem pantalon był na zmianę obcisły to znów szeroki jak nogi słonia, po meksykańsku...[...] Takie spodnie obcisłe niemal jak trykoty, przejęły do swobodnego ubioru kobiety.

Czechczery – niegdyś obszerne płócienne gatki, a za czasów Królestwa Polskiego płócienne, białe używane latem przez żołnierzy do mundurów. Wielki książę Konstanty sprzeciwiał się bardzo wprowadzeniu długich spodni do armii, gdyż psuły mu sprzężystą, wyrazistą sylwetkę żołnierza. A gdy car Mikołaj ze względów praktycznych przy tym się upierał, powiedział wielki książę z żalem: „Ustąpiłem mu tron, mógłby mi ustąpić, co do spodni” podał Jenerał Zamoyski w Pamiętnikach 1803-1868 (*Słownik Mody*) Należy tu dodać,

że czechczery były już wymieniane w przepisach ubiorczych dla kawalerii i piechoty polskiej w 1791 roku<sup>4</sup>, były to zawsze spodnie płócienne noszone w lecie, czasem stosowane też jako ubiór stajenno-koszarowy.

Culottes – wyraz francuski oznaczający modne spodnie męskie ostatniego dwudziestolecia XVII wieku oraz całego wieku XVIII: krótkie, spięte pod kolanem podwiązką lub klamrą, obcisłe, najczęściej jedwabne. Ponieważ spodnie te były uznanym oficjalnym strojem dworskim, więc wielka rewolucja francuska skierowała swój „gniew” w zakresie męskiego kostiumu przede wszystkim przeciw tym spodniom i „sankiuloci” byli to właśnie ludzie walczący przeciw tradycji feudalnej, a więc sami w długich spodniach. Po rewolucji culottes ustępowały powoli miejsca długim i obcisłym angielskim spodniom do fraka. Potem za restauracji wróciły jako strój galowy,

<sup>4</sup> Ubiór szeregowego Kawalerii Narodowej i Pułków Przedniej Straży Wojska Obojga Narodów, Dan w Warszawie na Sessyi Kommissyi Wojskowej Obojga Narodów Dnia 11. Miesiąca Marca 1791. Roku.) Oraz: (UBIOR Jednego Żołnierza Pieszego, Dan w Warszawie na Sessyi Kommissyi Wojskowej Obojga Narodów Dnia 11. Miesiąca Marca 1791. Roku.)

ale Ludwik Filip znowu dopuścił spodnie długie, nawet na dworskie przyjęcia.

Wszystkie typy spodni, o których napisano powyżej miały w stanie szeroki pas, zaopatrzony z przodu w 2-3 guziki służące do zapinania spodni. Obwód tego pasa można było regulować dzięki rozcięciu i sznurowaniu umieszczonego z tyłu. Spodnie także miały z przodu mały fartuch (klapę) zapinany na trzy guziki. Kłapa ta, jak się łatwo domyślić, zastępowała rozporek.

W kawalerii Księstwa Warszawskiego stosowano także, podobnie jak w armii francuskiej i innych armiach „spodnie polowe”. Spodnie te wykonane z grubego z reguły szarego sukna wzmocnione w kroku skórzanymi karwaszami (lejami) noszone były na wierzch spodni do munduru wielkiego w celu ich ochrony. Spodnie te miały uproszczony krój w stosunku do rajtuzów, gdyż nie posiadały regulowanego w obwodzie pasa biodrowego i małej kłapy. Zapinały się na tzw. „wielki fartuch”. Spodnie tego typu nie miały rozporka i małej klapki

oddzielnie zapinanej, miały natomiast guziki umieszczone z boków na całej długości nogawki na szwie (nawet do 18 sztuk na nogawce), dzięki tej konstrukcji można było całkowicie rozpiąć nogawki w celu szybszego i łatwiejszego zdjęcia lub założenia spodni. Regulację obwodu w pasie przeprowadzało się poprzez odpowiednie skrócenie doszytych do przedniej części spodni sukienych pasków, które zapinało się na plecach na odpowiednie dziurki i guziki. Jak twierdzi pamiętnikarz w okresie I RP nie znano (w wojsku) szelek, więc wsiadając na konia żołnierze poluzowywali skórzany pas, którym ściągali spodnie<sup>5</sup>. Trudno nie wierzyć pamiętnikarzowi, który czynność tą wykonywał zapewne codziennie. Z własnej praktyki dodać jednak mogę, że rajtuzy sukienne i czechczery płócienne Kawalerii Narodowej, które odtworzyłem nie potrzebują szelek do noszenia i „odpuszczania” pasa do wsiadania na koń. W okresie późniejszym stosowano szelki ze skóry lub taśmy materiałowej (parcianej) regulowane za pomocą klamerek.

---

<sup>5</sup> Jan Benda, *Nieznany mundur Kawalerii Narodowej* [w:] „Broń i Barwa”, 1936 r., nr 2., str. 43.



O RYNGRAFIE, BADANIACH CHEMICZNYCH I KONSERWACJI,  
A TAKŻE O WNIOSKACH SŁÓW KILKA

Przeprowadzając kwerendę militariów w przebogatych magazynach Działu Sztuki Zdobniczej Muzeum Narodowego w Warszawie, natrafiłem na kilka niezwykle ciekawych obiektów pochodzących z XVIII wieku. Jednym z nich był ryngraf (SZM 7273<sup>1</sup>). Ponieważ obiekt był w bardzo złym stanie, a pochodził z epoki szczególnie mi bliskiej – 2 poł. XVIII wieku, zdecydowałem się zabrać go do konserwacji.



Ryngraf oficerski ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie (SZM 7273) – obiekt po konserwacji

<sup>1</sup> Wymiary wysokość: 16,5 cm x szerokość 15,5 cm

Obiekt w momencie rozpoczęcia konserwacji wyglądał bardzo źle. Piękna, pierwotna forma sferyczna została zgnieciona w wyniku, czego nastąpiły głębokie pęknięcia „uszu” grożące w każdej chwili ich oderwaniem. Przy obiekcie zachowała się tylko jedna antabka do zawieszenia ryngrafu na szyi, po drugiej pozostał tylko ledwo widoczny ślad. Cały obiekt pokryty był grubą, szaro-zieloną niejednorodną warstwą produktów korozji, brudu, kurzu, a także piachu i ziemi w zagłębieniach. Umieszczona na nim reksyna wyglądała trochę lepiej – oprócz grubej warstwy naturalnej szaro-czarnej patyny widoczne były w zagłębieniach białe naloty. Cały obiekt sprawiał wrażenie jakby był wydobyty z pogorzelniska lub gruzowiska.

Obiekt ma założoną kartę muzealną, niestety znalazły się na niej poważne błędy. Mylnie określono czas powstania obiektu na 2 poł. XIX wieku, mimo, że na obiekcie znajduje się reksyna Stanisława Augusta Poniatowskiego, datująca ryngraf na lata 1764 – 1795. W karcie podano także, że jest to ryngraf żołnierski, co jest kwalifikacją błędną, ponieważ w tym okresie ryngrafów używali tylko oficerowie w wojsku autoramentu cudzoziemskiego.



Nota bene warto w tym miejscu podać, że za panowania St. Augusta Poniatowskiego większość oddziałów autoramentu cudzoziemskiego zamieniono na autorament polski. Regimenty piesze w okresie Sejmu Wielkiego zmieniły nie tylko komendy z niemieckich na polskie, ale i niewygodne „suknie niemieckiej mody” na bardzo wygodne mundury wzorowane na ubiorach Kawalerii Narodowej i Pułków Straży Przedniej. W tym czasie oddziały dragonów zostały spieszono, a niektóre zamienione na Pułki Straży Przedniej. Do Insurekcji Kościuszkowskiej dotrwały w wojsku koronnym, tylko dwa oddziały autoramentu cudzoziemskiego: Regiment Gwardii Konnej Koronnej (tzw. dragoni mirowscy) i regiment Gwardii Piesznej Koronnej. Podobnie było i na Litwie. Do nowych, narodowych mundurów nie stosowano już ryngrafów.

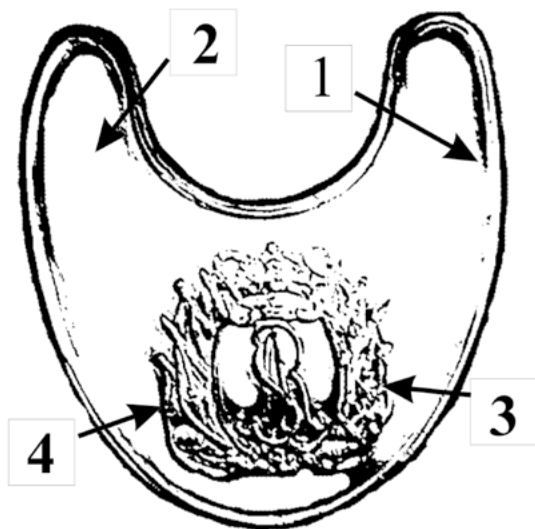
Ponieważ obiekt nie posiada żadnych publikacji, przed rozpoczęciem prac stwierdzono jedynie, że w Muzeum Wojska Polskiego, posiadającym największy zbiór militariów z tego okresu, znajduje się w magazynie obiekt identyczny z tym, który znajduje się w naszych

zbiorach. Ryngraf z Muzeum Wojska Polskiego (nr inw. MWP 6336), także nie ma żadnej publikacji – brak go w wydanym w 1960 roku *Katalogu zbiorów wiek XVIII*. Obiekt jest w stanie bardzo dobrym. Wykonany z mosiądzu, z mosiężną reksyną, posiada na odwrociu bardzo interesującą grawerowaną inskrypcję: AD 1791 Martii 14 Kr.Gw.K.Rzy (ostatnia litera tu zapisana, jako „y” wygląda na abrewiację). Inskrypcja ta jednoznacznie wiąże obiekt z oddziałami gwardii królewskich<sup>2</sup>.

Wszystkie te informacje powodują, że czas powstania naszego ryngrafu należy umieścić raczej w pierwszym okresie panowania St. A. Poniatowskiego lub zakładając, że obiekt należał do oficera gwardii nawet na lata dziewięćdziesiąte XVIII wieku.

Przed przystąpieniem do konserwacji wykonano dokumentację fotograficzną i pobrano próbki nawarstwień do badań. Podstawowe

<sup>2</sup> Obiekt bardzo podobny, lecz o innych wymiarach (17x15 cm) i proporcjach pojawił się w katalogu aukcyjnym Jan K. Kube, Sugenheim 70 aukcja z 13.10.1990 nr835 (Polska) oferowany za 1600 DM – niesprzedany – informacja zaczerpnięta z artykułu Pana Zbigniewa Fuińskiego „Polskie militaria na zagranicznych aukcjach. „Dawna Broń i Barwa”, 1994 r., nr 10.



Ryngraf oficerski ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie (SZM 7273) – miejsca pobrania próbek

badania chemiczne pobranych przez autora artykułu próbek, wykonała p. Ewa Wróbel z Laboratorium Muzeum Narodowego w Warszawie.

W wyniku przeprowadzonych badań stwierdzono, że obiekt był posrebrzany (srebro fałszowane cyną?), a umieszczona na nim reksyna pozłacana. Wyniki badań potwierdzają także źródła (obiekty muzealne, ikonografia), gdzie zawsze złota cyfra królewska umieszczana była na srebrnym tle – podkładzie. Wyjątkiem jest

tutaj obiekt bliźniaczy z MWP, gdzie reksyna jest w kolorze tła.

Założeniem programu konserwatorskiego było przywrócić obiektowi wygląd maksymalnie zbliżony do oryginalnego. Miało to nastąpić w wyniku przeprowadzenia kilku standardowych działań konserwatorskich, jakie stosuje się do obiektów metalowych:

1. Oczyszczenie obiektu, usunięcie nawarstwień korozyjnych,
2. Przywrócenie pierwotnego kształtu, lutowanie przełamów,
3. Dorobienie brakującej antabki,
4. Odtworzenie złocień i srebrzeń,
5. Nałożenie powłoki ochronnej.

Prace konserwatorskie rozpoczęto od umieszczenia obiektu w kąpeli wodnej roztworu EDTA (wersenianu dwusodowego). Prace nad obiektem szły wolno, ponieważ nawarstwienia były bardzo mocno związane z powierzchnią i przez to trudno usuwalne. Obiekt poddawany był wielokrotnym kąpielom mającym za zadanie usunąć produkty korozji. Co pewien czas obiekt wyjmowano z kąpeli i poddawano zabiegom mechanicznego usuwania nawarstwień rozpulchnionych w kąpeli.

Stosowano szczoteczki o włosiu naturalnym i sztucznym o różnej twardości. Czynność tę powtarzano wielokrotnie, aż do całkowitego usunięcia produktów korozji. Okazało się, że pierwotna powierzchnia obiektu zachowała się w całkiem dobrym stanie, a wżery widoczne z jednej strony na licu i odwrociu obiektu pochodzą z błędów technologicznych powstałych w trakcie odlewu.

Po oczyszczeniu obiektu i wielokrotnym płukaniu w wodzie destylowanej, mającym na celu wymycie pozostałości kąpieli do usuwania produktów korozji, przystąpiono do oględzin przełamów – uszkodzeń „uszu” ryngrafu. Stwierdzono, że pęknięcia są głębokie, a na niektórych odcinkach wręcz na wylot. W takiej sytuacji zdecydowano o lutowaniu przełamów twardym lutem o dużej zawartości srebra. Przy tej okazji nastąpiło „odpuszczenie” materiału. Stop, z którego wykonano ryngraf dzięki temu odpuszczeniu stał się plastyczny na tyle, aby można było pokusić się o odtworzenie pierwotnego kształtu. Do formowania krzywizny „uszu” obiektu przystąpiono opierając się o profil pierwotnej krzywizny zachowanej na części głównej. Do formowania

krzywizny wykorzystano młotki drewniane i gumowe oraz klocki drewniane, jako różnego rodzaju kształtki odtwarzające profil krzywizny. W wyniku tych prac udało się przywrócić obiektowi zewnętrzny pierwotny kształt, nie udało się tylko zlikwidować dużego wgłębienia na jednym złamaniu. Wgłębienie to wygląda jak ślad po ołowianej kuli karabinowej – ślad ten, ponieważ nie jest zbyt szpecący zostawiono, jako „świadka” historii obiektu. Po zabiegach związanych z prostowaniem obiektu przystąpiono do szlifowania i polerowania lutu spajającego przełamy.

Następną czynnością było dorobienie brakującej antabki służącej pierwotnie do zawieszenia ryngrafu. Po niezachowanej antabce pozostał tylko ślad na powierzchni ucha ryngrafu pozwalający na określenie jej dwóch wymiarów tj.: szerokości i długości, były one identyczne z wymiarami zachowanej antabki. Nową antabkę wykonano, więc na wzór zachowanej.

Po zakończeniu w/w czynności przystąpiono do wytrawienia powierzchni, aby usunąć tlenki powstałe w trakcie obróbki termicznej. Kąpiele wykonano w 4%  $H_2SO_4$

tak jak dla obiektów współczesnych. Po wytrawieniu obiekt poddano ponownemu płukaniu w wodzie destylowanej, aby usunąć resztki kwasu.

Przed przystąpieniem do prac galwanotechnicznych mających odtworzyć posrebrzenie powierzchni lica obiektu poddano polerowaniu tak, jak to miało miejsce pierwotnie. Polerowanie przeprowadzono papierami ściernymi o malejącej gradacji (350–500), a także pastą polerską (pasta „zielona”). Prace polerskie zakończono myciem obiektu w benzynie ekstrakcyjnej, aby usunąć resztki pasty polerskiej. Tak przygotowany obiekt czekał już tylko na galwanotechniczne odtworzenie srebrzeń i złocień.

Galwaniczne złocenie Reksyny, imitujące kolor starego złota kładzonego metodą złocenia ogniowego, wykonała firma LEGART specjalizująca się w wykonywaniu kopii złożonych przedmiotów brązowych. Odtworzenie srebrzenia lica obiektu metodami galwanicznymi podjął się p. Jerzy Bartosiak z Laboratorium Muzeum Narodowego w Warszawie. Prace poprzedziło jednak sezonowanie obiektu mające na celu

ujawnienie niedoczyszczonych ognisk korozji chlorkowej.

W czasie sezonowania obiektu, w trakcie służbowej wizyty w Muzeum Narodowym w Krakowie zauważyłem na ekspozycji ryngraf identyczny z naszym! Obiekt krakowski<sup>3</sup> jest w stanie idealnym, ma zachowane złocenia i srebrzenia, ale nie cała powierzchnia ryngrafu jest srebrna! Brzeg wraz z obiegającym go półwałkiem jest niesrebrzony (kolor naturalny mosiądzu, lub pozłocenie)! Całość wygląda przez to bardziej efektownie. Srebrząc całą blachę ryngrafu, tak jak pierwotnie planowano, opierając się na wynikach badań popełniono by błąd, którego dzięki wizycie w Krakowie udało się uniknąć.

Srebrzenia wykonano metodą tamponową. Srebro w tej metodzie kładzone jest elektrolitycznie z tamponu – elektrody nasączonej elektrolitem (w tym przypadku drugą elektrodą jest suchy obiekt). Dzięki tej metodzie posrebrzone zostało tylko lico obiektu ( bez krawędzi i półwałka), a kolor srebra dzięki przepolerowaniu kredą przypomina starą powłokę srebrną.

<sup>3</sup> Obiekt ten figuruje jako: Ryngraf oficerski, Polska, ok. 1764 r., Nr. inw. V 939.



Oryginalny ryngraf

Po zakończeniu prac konserwatorskich powierzchnie obiektu zabezpieczono woskiem.

Ryngraf, w tej chwili, po zakończeniu prac konserwatorskich wygląda bardzo efektownie. Odtworzony kształt, a także powłoki dekoracyjne złota i srebrna pozwoliły przywrócić obiektowi pierwotną świetność, dzięki czemu obiekt nadaje się do ekspozycji.

Wnioski z przeprowadzonej konserwacji:

1. Badania chemiczne są w przypadku obiektów metalowych, a już szczególnie obiektów w takim stanie jak omawiany tu ryngraf, są niezbędne. Nie mogą się jednak ograniczać do pobrania 2-3 próbek (tu pobrano, z uwagi na koszty tylko 4 próbki!) Badania muszą być przeprowadzone przekrojowo tak, aby wyeliminować odmienne wykończenie niektórych partii obiektu. Wiąże się to oczywiście z większymi kosztami badań, a co za tym idzie konserwacji, ale daje też większą pewność, że praca zostanie przeprowadzona w sposób właściwy.
2. Muzea powinny publikować możliwie pełne katalogi swoich zbiorów opatrzone pełnymi opisami, zdjęciami, rysunkami i wymiarami obiektów. Gdyż brak katalogów muzeów krajowych utrudnia także pracę konserwatorom rzemiosła artystycznego. Katalogi wydane do tej pory są w dużej mierze niepełne, wszystkie mają zaledwie po kilka zdjęć wybranych obiektów. W najlepszej sytuacji są obiekty, które miały szczęście znaleźć się na jakiejś dużej wystawie czasowej organizowanej przez

największe krajowe muzea. Tu tradycją stało się już wydawanie pełnych katalogów pokazywanych obiektów. Nadal jednak w wielu muzeach, obiekty poza założonymi kartami muzealnymi i negatywami (często nieaktualnymi i zawsze czarno-białymi) nie mają żadnych danych w kartach. Obiekt to nie tylko numer! To kawałek historii. Łączenie takich kawałeczków daje lepszy obraz całości. W naszych muzeach, z reguły nie publikuje się informacji o obiektach znajdujących się w magazynach, a i obiekty z ekspozycji stałych poza nielicznymi wyjątkami (głównie malarstwo i rzeźba) nie

mają publikacji o charakterze katalogowym. Wydaje się to dziwne, bo przecież na stałą ekspozycję kierowane są obiekty najciekawsze i w najlepszym stanie. Obiekt trzymany w magazynie nawet w dobrych warunkach „umiera” na zapomnienie, w razie kataklizmu zaginie bezpowrotnie wraz ze swoją kartą muzealną.

Dziś wiemy o trzech Ryngrafach, jutro pod wpływem tej publikacji może się okazać, że jeszcze gdzieś w Polsce znajdzie się w jakimś magazynie muzealnym czwarty, a może i piąty!



## NA PLEBANII W WYSZKOWIE 2005



W tym roku po raz pierwszy w Wyszku miało miejsce bardzo ciekawe widowisko parateatralne poświęcone epizodowi wojny 1920 roku. W oparciu o tekst opowiadania Stefana Żeromskiego pod tytułem „Na probostwie w Wyszku” przygotowano na terenie historycznej plebanii widowisko z udziałem aktorów, Szwadronu Reprezentacyjnego, grup rekonstrukcyjnych oraz mieszkańców miasta.

Akcja opowiadania na motywach, którego oparto scenariusz przedstawia obecnie mało znany epizod, kiedy to bolszewickie kreatury próbowały utworzyć kolaboranczkę „rząd Polski”, rezydującą na terenie tytułowej plebanii. Aktorzy według scenariusza autorstwa pana płk dr Marka Tarczyńskiego wcielili się w role Dzierżyńskiego (Mateusz Lewandowski), Marchlewskiego (Paweł Ciałkosz), Kona (Grzegorz Woś), bolszewickiego komisarza (Karol Pocheć), Księdza proboszcza (Adam Młynarczyk) oraz pisarza St. Żeromskiego – Ryszard Baciarelli, generała Hallera odegrał rtm kaw. Ochot. Andrzej Michalik, oficera łącznikowego WP Marcin Chodkowski, a dowódcę kozaków Piotr M. Zalewski.

Wszystkie sceny mówione przedstawiono na malutkim podium ustawionym przed plebanią, było to rozwiązanie chybione, podium zasłaniało piękny ganek plebanii. Podium zasłaniało także kawalerię polską i bolszewicką przechodzącą przed plebanią. Moim zdaniem zamiast na podium scenki powinny być odgrywane na odpowiednio przygotowanym ganku.

Widowisko, które było właściwie nisko budżetowym jednorazowym spektaklem teatralnym, ozdobił udział ułanów ze Szwadronu Reprezentacyjnego WP odtwarzających pod dowództwem por. Roberta Woronowicza, kawalerię polską z 1920 roku, oraz ułanów ze Stowarzyszenia 1 Pułku Ułanów Krechowieckich pod wodzą kpt. Stow. Piotra M. Zalewskiego przebranych za bolszewicką kawalerię (oj, mieliśmy problem, w co się ubrać żeby, choć z daleka wyglądać jak kozacy – bolszewicy!)

Spektakl bardzo podobał się publiczności, a szczególnie, każdorazowe pojawienie się polskich mundurów publiczność nagradzała brawami (pojawienie się kozaków przyjmowano milczeniem). Rzadko, kiedy

Tekst po raz pierwszy został opublikowany w „Do Broni”, 2005 r., nr 4.





można zobaczyć tego typu przedstawienia parateatralne z udziałem wojska oraz takiej ilości koni i pojazdów konnych (ponad 20 koni, 2 bryczki).

Warto tu jako ciekawostkę podać, że ułani krechowieccy wraz z dwoma bryczkami całą trasę ze swojej siedziby w Kobyłce pod Warszawą do Wyszkowa i z powrotem (w sumie ok. 70km) pokonali wierzchem i zaprzęgiem, co dla niektórych było nowym i ciekawym doświadczeniem.

Należy mieć nadzieję, że widowisko w tej lub podobnej formie na stałe wejdzie do kalendarza imprez.

Organizatorzy: Urząd Miasta Wyszkowa oraz Komitet obchodów 85. rocznicy walk o Wyszków

Scenariusz: płk dr Marek Tarczyński

Reżyseria: Antoni Lewandowski

Muzyka/Nagłośnienie: firma Stefan Gocłowski



# KRZESIWO

Zapewne wielu kolegów rekonstruktorów zastanawiało się, tak jak ja, co miał żołnierz epoki napoleońskiej (i nie tylko!) w kieszeniach (jeśli tylko miał w mundurze kieszenie). Zapewne myślimy o tym samym: kluczyki od samochodu, dokumenty, karty kredytowe, „komórki”... No, te przedmioty to raczej nie!

Drodzy Koledzy, tymi przedmiotami to my mamy wypchane kieszenie! Ale, mamy jeszcze w kieszeniach inne przedmioty, których przeznaczenie pozostało takie samo od 200 lat, choć wygląd i konstrukcja często zmieniły się radykalnie.

Spróbujmy zajrzeć jeszcze raz do naszych kieszeni. Po wyrzuceniu dwudziestowiecznych gadżetów, o których pisałem wyżej, zostanie nam:

- portmonetka z brzęczącym i papierowym pieniądzem (przypominam, że pierwsze polskie pieniądze papierowe pojawiły się w 1794 roku, w czasie Insurekcji Kościuszkowskiej),
- składany nóż zwany często kiedyś kozikiem
- zapalniczka, która prawie wyparła zapalniczki.

Dziś zapalniczka, bez której nie wyobrażamy sobie chyba życia, właściwie służy tylko

palaczom, ale kiedyś możliwość rozpalenia ogniska była warunkiem przetrwania.

Współczesne zapalniczki w formie, jaką znamy pojawiły się całkiem niedawno. Przypomnijmy, że za pierwszą zapalniczkę uznaje się skonstruowaną w 1823 roku Lampę Döbereinera (europejskie zapalniczki to rok 1806). Czego więc używano wcześniej? Skoro ogień człowiek potrafił rozpałać od tysięcy lat.

Kto czytał w dzieciństwie Bajki J. H. Andersena ten wie! – Krzesiwo!

W bajce pod takim tytułem, dziejącej się na przełomie XVII/XVIII wieku występuje żołnierz, który krzesiwem zapala fajkę. Krzesiwo jest właściwie zestawem trzech przedmiotów: żelaznego krzesiwa, skałki i hubki. Zasada działania jest taka sama jak w zapalniczce. Uderzając żelaznym krzesiwem o krzemień wybijamy iskry, które spadając na łatwopalny materiał w postaci hubki, zapalają ją, tworząc małe żarzące się „ognisko”. Czynności wydawałoby się proste, ale wymagają dwóch wolnych rąk i suchej hubki! – To oczywiście, powie ktoś, tyle warunków trzeba spełnić, żeby zapalić fajkę, wezwać zaczarowanego psa, porwać

## KRZESIWO

księżniczkę itd. itd. ...i wszystko to pewnie trwa bardzo długo, no, bo trzeba krzesać, krzesać i krzesać...

Otóż nie! Skrzesanie ognia trwa chwilę. W warunkach przeciętnych – czyli w miarę ciepło i bez wiatru, można to zrobić w dwadzieścia parę sekund. Zapraszamy do obejrzenia

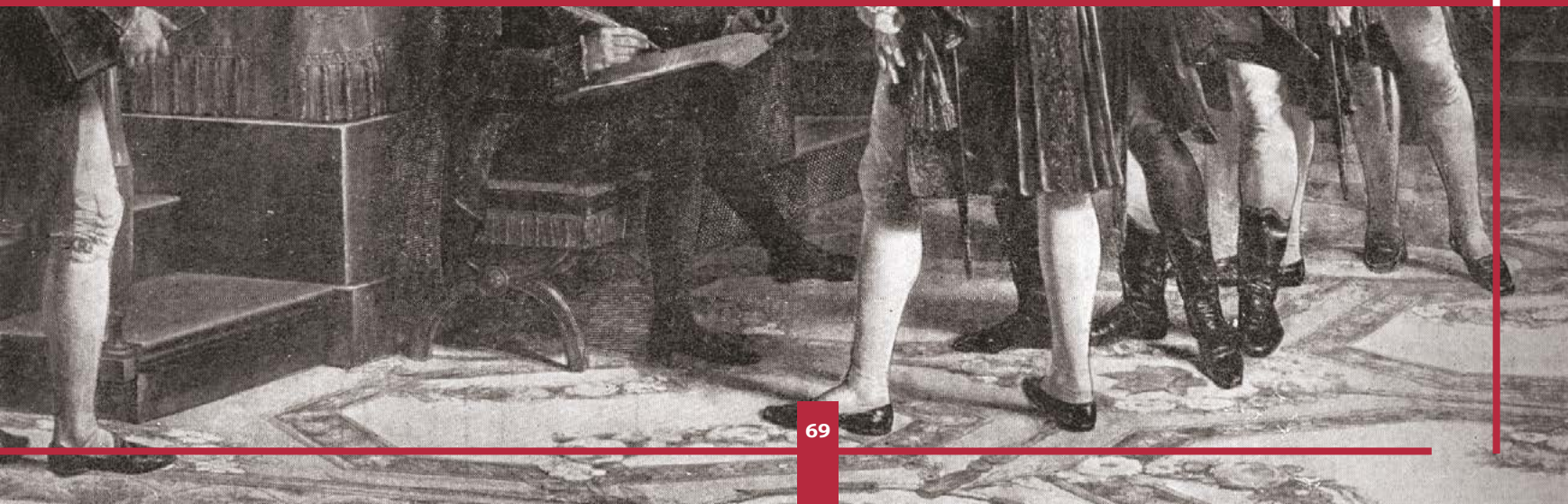
krótkiego filmu nakręconego podczas tegorocznego Oblężenia Modlina 1813. Naszym instruktorem w nauce krzesania jest kolega Remigiusz Pacer z 12 Pułku Piechoty XW, który do pokazu używa wykonanego przez siebie krzesiwa, a zamiast hubki zwęglonych szmat bawełnianych.





# BANDOLIER INSUREKCYJNY

MAŁO ZNANE ZAWIESIE BRONI BIAŁEJ  
Z OKRESU POWSTANIA KOŚCIUSZKOWSKIEGO



Szable i bagnety cieszą się dużą popularnością wśród badaczy i kolekcjonerów, są także tematem licznych publikacji, jednak zawiesia do tej broni doczekały się właściwie jednej tylko publikacji. Wydana w 1992 roku praca pana Leszka Zachuty mimo, że obejmuje okres od średniowiecza do współczesności, głównie skupia się na zawiesiach dwudziestowiecznych. Trudno się temu dziwić, gdyż jest to okres najbardziej interesujący naszych kolekcjonerów z racji dostępności eksponatów. Okresy wcześniejsze nie obfitują w zbyt wielką ilość zachowanych obiektów. Badania opierają się głównie na ikonografii i nielicznych źródłach pisanych.

Jednym z takich mało znanych zawiesi godnych badań jest właśnie Bandolier Insurekcyjny.

Z pozoru każdy, kto interesuje się polską szablą wie, o co chodzi – „chodzi Panu o taki czarny pas do szabli, co to nosił przez pierś Kościuszko” – powiedział mi kiedyś znajomy kolekcjoner. Tak, „właśnie chodzi o ten pas”. Jak powstał? Jak wyglądał? Dlaczego był czarny? Czy był zapinany? Czy miał rapcie? Jeśli tak, to jak wyglądały i jak były mocowane itd.

Do tej pory nie wiemy, jak powstał ten specyficzny „symbol” Insurekcji. Mieczysław Śiciński w swoim artykule poświęconym wizerunkom Tadeusza Kościuszki sugeruje, że interesujące nas pasy po raz pierwszy noszone były we Francji w okresie rewolucji. Nie mogę zgodzić się z tym twierdzeniem – takie zawiesie nie występuje na żadnym ze znanych mi przedstawień z okresu Rewolucji Francuskiej. Wydawałoby się, że najbliższą analogią są tu ozdobne ceremonialne pasy członków Zgromadzenia (fot. nr. 1 i 2). Są one jednak niezwykle ozdobne i bliższe bandolierom oficerskim znanym nam m. in. z Kampamentu J. Ch. Mocka przedstawiającego wojska polskie i saskie w mundurach z czasów panowania króla Augusta II a nie czarnym surowym w swej prostocie bandolierom insurekcyjnym. Ciekawym „śladem” użycia podobnego bandoliera w tym okresie może być grafika przedstawiająca francuskiego kawalerzystę. Przedstawienie to pochodzi jednak z kampanii egipskiej Napoleona. Pokazany na reprodukcji żołnierz (fot. nr. 3) ma zwykły kawaleryjski pas-pendent, noszony zazwyczaj na biodrach, tu przewieszony przez





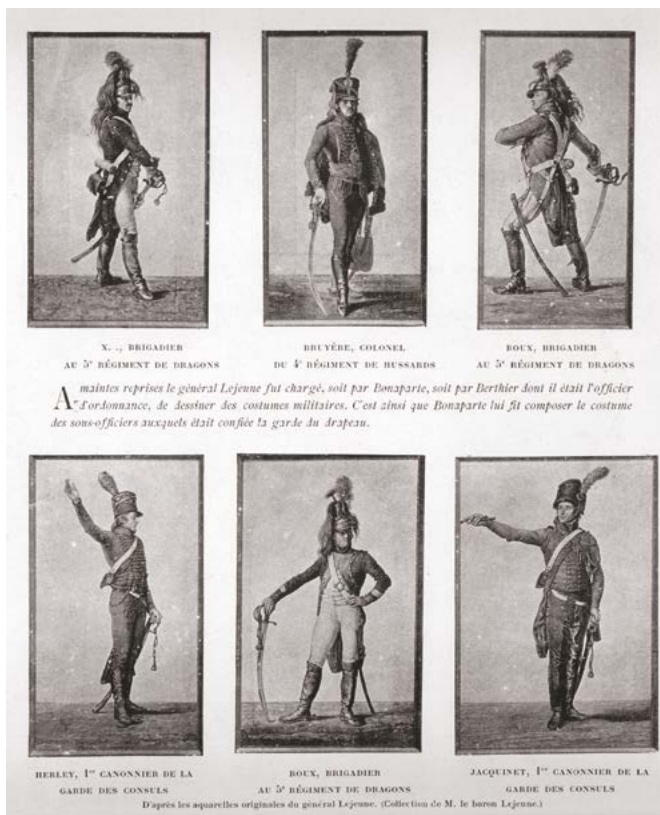
Fot. 1. Instalacja Konsulatu grudzień 1799 wg Condera, publikowany w: Napoleon La Republique, Le Consulat, L'empire, Sainte-Helene. Paris: Librairie Hachette & Cie.: 79. Boulevard Saint-Germain. (brak roku wydania)

pierś. Tego typu zawiesia używali w okresie napoleońskim dragoni i grenadierzy Gwardii cesarskiej, a także żołnierze marynarki francuskiej. Prawdopodobnie nasze zawiesie też



Fot. 2. Sieyes, Bonaparte i Ducos wg Vengropa publikowany w: Napoleon La Republique, Le Consulat, L'empire, Sainte-Helene. Paris: Librairie Hachette & Cie.: 79. Boulevard Saint-Germain. (brak roku wydania)

pierwotnie było pasem noszonym na biodrach tak, jak w armii francuskiej (stąd zapewne regulowane rapcie). Gdyby było pierwotnie pendentem używanym w polskiej piechocie nie potrzebowałoby rapci, gdyż szabla piechoty noszona była na nieregulowanym zawieszaniu (fot. nr. 4). Czarny kolor także jest zagadką. W wojsku polskim, podobnie jak w innych



Fot. 3. Roux, Brigadier Au 5e Regiment Egimente De Dragons, publikowany w: Napoleon La Republique, Le Consulat, L'empire, Sainte-Helene. Paris: Librairie Hachette & Cie.: 79. Boulevard Saint-Germain. (brak roku wydania)

armiach pasy były bielone (lub w kolorze naturalnym skóry). Wyjątek stanowiły oddziały strzelców powołane przed samą wojną 1792 roku. Strzelcy nosili zielone kurtki



Fot. 4. Pendant piechoty Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie (rekonstrukcja?)

z wyłogami, kołnierzami mankietami i wypustkami w barwach regimentów. Kapelusze nosili czarne, tak jak i lederwerki (pasy i ładownice) (fot. nr. 5, 6, 7, i 8). Czy to nie od nich przyjęty został kolor pasów? Zachowane w zbiorach naszych muzeów portrety z epoki nie pomagają nam w rozwikłaniu zagadki powstania bandolierów. Wprawdzie grafika z grudnia 1792 przedstawiająca Wojciecha Turskiego powstała w Paryżu (fot. nr. 14), ale wszystkie inne portrety olejne namalowane zostały w Polsce, niektóre zapewne wcześniej np. portret inspektora kawalerii koronnej, gen. lejtnanta Janusza



Fot. 5. Szeregowy strzelców regimentu 1 Buławy Wielkiej Wielkiego Księstwa Litewskiego w mundurze z roku 1792. Malował Józef Harasimowicz. MWPW, nr inw. 39 405/12 MW

(Reprodukowany w: Ratajczak Leonard, Teodorczyk Jerzy, Wojsko Powstania Kościuszkowskiego, Warszawa 1987 r.)



Fot. 6. Oficer artylerii Wielkiego Księstwa Litewskiego w mundurze letnim z 1792 r. Malował Józef Harasimowicz. MWPW, nr inw. 39 405/14 MW

(reprodukowany w: Ratajczak Leonard, Teodorczyk Jerzy, Wojsko Powstania Kościuszkowskiego, Warszawa 1987 r.)



Fot. 7. Oficer regimentu gwardii pieszej Wielkiego Księstwa Litewskiego w mundurze z roku 1792. Malował Józef Harasimowicz. MWPW, nr inw. 39 405/4 MW  
(Reprodukowany w: Ratajczak Leonard, Teodorczyk Jerzy, Wojsko Powstania Kościuszkowskiego, Warszawa 1987 r.



Fot. 8. Oficer piechoty Wielkiego Księstwa Litewskiego w mundurze z roku 1794, prawdopodobnie z regimentu 6 szefostwa Ksawerego Niesiołowskiego. Malował Józef Harasimowicz. MWPW, nr inw. 39 405/9 MW.  
(Reprodukowany w: Ratajczak Leonard, Teodorczyk Jerzy, Wojsko Powstania Kościuszkowskiego, Warszawa 1987 r.



Fot. 14. Wojciech Turski, MNW, Gr. Pol. 25455

St. Ilińskiego, pędzla Józefa Grassiego (generał zginął 16 maja 1792 pod Arkuszowem) (fot. nr. 16) oraz inne np. portret Franciszka Nakwaskiego w mundurze 7 regimentu piechoty koronnej szefostwa Piotra Potockiego (fot. nr. 15), portret Jana Krajewskiego (namalowany w wiele lat po tragicznej śmierci w czasie insurekcji) (fot. nr. 17), portret Kościuszki w mundurze generalskim (fot. nr. 20). Sądzę, że należy przyjąć tezę, wyrażoną w artykule pt.: „Podobizny T. Kościuszki – hasła powstańcze na bandolierach jako przejaw propagandy insurekcyjnej” (patrz przypis 2), że bandolierzy pojawiły się w początkach lat 90. XVIII stulecia, a więc na kilka lat przed Insurekcją. Portret gen. lejtnanta Janusza St. Ilińskiego świadczy o użyciu bandolierów już w czasie wojny w obronie konstytucji w 1792 roku, nie mam jednak wystarczających podstaw, aby wywodzić powstanie bandoliera z rewolucyjnej Francji. Prawdą jest, niewątpliwie, że bandolierzy używane były głównie w okresie insurekcji i z tym okresem są kojarzone. Duży wpływ na taki stan miała ikonografia z epoki, głównie rysunki Michała Stachowicza, które stały się bardzo popularne w XIX wieku dzięki



Fot. 16. Portret Ilińskiego, MWP 921\*



Fot. 15. Franciszek Nakwaski lub Cyprian Nakwaski,  
nr inw.918\*MWP



Fot. 17. Portret Stanisława i Jana Krajewskich (malował Antoni Brodowski) MNP nr inw. 183MP



Fot. 20. Portret generała Tadeusza Kościuszki w mundurze generała majora wojsk koronnych 934\*MWP

kolorowym litografiom i naśladownictwem (fot. nr. 19 i 21, 22). Jednocześnie zachowały się przedstawienia tematów insurekcyjnych, gdzie nie znajdujemy interesującego nas zawiesia! Pod tym względem bardzo ciekawy jest obraz Franciszka Smuglewicza, przedstawiający przysięgę Kościuszki na rynku krakowskim. Zastanawiające, że ani jedna z pokazanych tu osób nie nosi czarnego bandoliera, a przecież obraz powstał w 1797 roku! O tym jak jednak mocno czarny pas – bandolier kojarzony był w późniejszych latach z Insurekcją może dobitnie świadczyć portret podwójny Stanisława i Jana Krajewskich (fot. nr. 17) namalowany przez Antoniego Brodowskiego, w prawie trzydzieści lat po śmierci Jana Krajewskiego – kapitana Regimentu Gwardii Pieszej Koronnej. Brodowski portretując oficera opierał się na portrecie powstałym jeszcze przed Insurekcją, na którym portretowany nie ma bandoliera! (fot nr. 18). Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na jeszcze jeden obraz o tematyce insurekcyjnej: „Wieszanie portretów zdrajców” (fot. nr. 9 i 10) przypisywane Norblinowi powstało w czasie Insurekcji lub tuż po, ma wszelkie cechy przedstawienia reporterskiego



Fot. 19. Portret generała Tadeusza Kościuszki (rysunek tuszem, Michał Stachowicz grafika własność Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, Gabinet Grafiki, I. G.5930

Reprodukowane za: Insurekcja Kościuszkowska Wystawa ze Zbiorów Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich i Muzeum Narodowego we Wrocławiu (Wrocław 1994 r.).

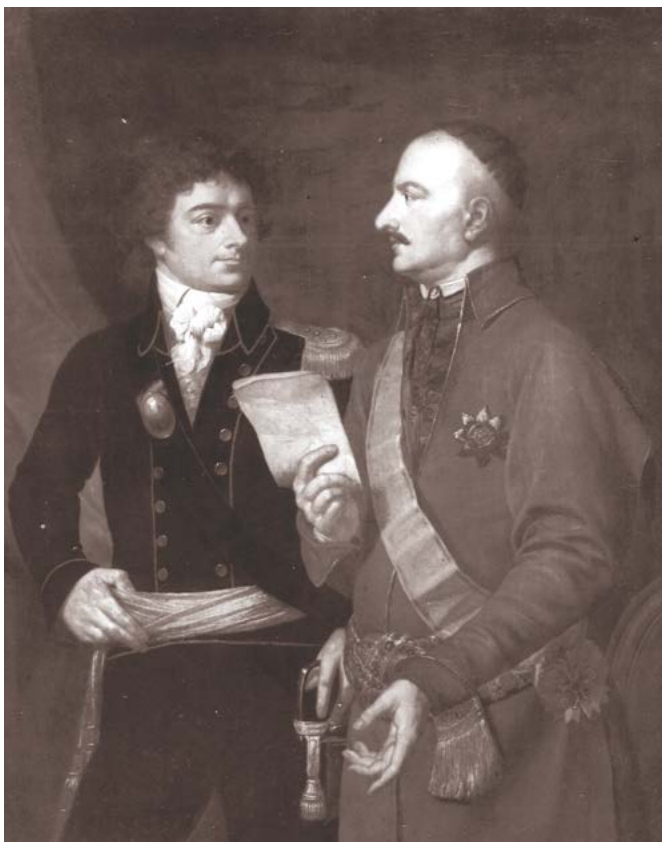




Fot. 21. Kosynier. Akwarela ta jest kolorowym naśladownictwem litografii własnej Michała Stachowicza przedstawiającej Chorążego Wojciecha Bartosza Głowackiego i strzelca chłopskiego pospolitego ruszenia w 1794 roku



Fot. 22. Oficer i kosynier chłopskiego pospolitego ruszenia z 1794 r. Litografia własna Michała Stachowicza. MNK, nr inw. III-Rtc. 18766



Fot. 17. Portret Stanisława i Jana Krajewskich (malował Antoni Brodowski) MNP nr inw. 183MP



Fot. 18. Portret Jana Krajewskiego z siostrami powstały przed 1794 malował Franciszek Ksawery Olexiński, reprodukowany w: katalogu wystawy: Antoni Brodowski 1784–1832 życie i dzieło. Poz. 35A, Kat. 49 Tekst: Krystyna Sroczyńska, Muzeum Narodowe w Warszawie, Warszawa 1985



Fot. 9. J. P. Norblin? „Wieszanie portretów zdrajców”, Muzeum Narodowe w Warszawie, nr inw.22497 MNW (dep. w Muzeum Historycznym Miasta Stołecznego Warszawy)



Fot. 10. J. P. Norblin?, „Wieszanie portretów zdrajców”, Muzeum Narodowe w Warszawie, nr inw.22497 MNW (dep. w Muzeum Historycznym Miasta Stołecznego Warszawy). Detal figura powstańca z bandolierem

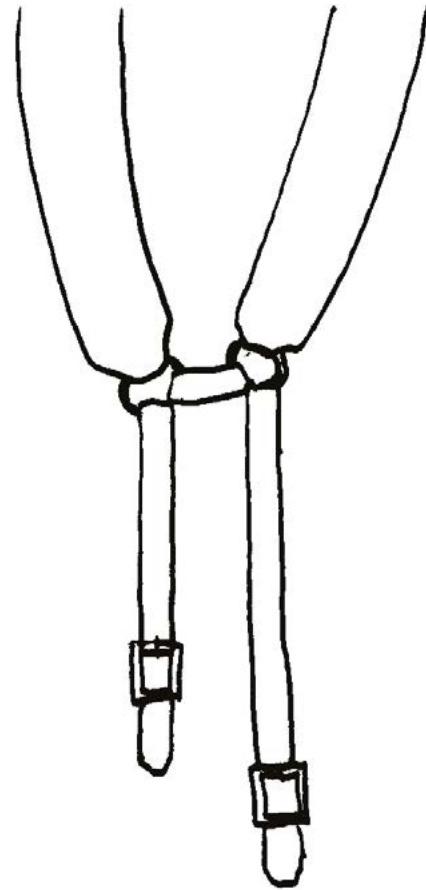
wydarzeń, a jednocześnie bardzo silne akcenty propagandowego ujęcia tematu. Bohaterem zbiorowym jest tu lud Warszawy wieszający portrety, tłem jest oddział piechoty stojący jakby w cieniu, a przed nim w lewym rogu kompozycji, na przedplanie stoi z szablą w dłoni „żołnierz rewolucji” z nieokreślonej formacji, ozdobiony dobrze widocznym czarnym bandolierem.

#### **BANDOLIERY INSUREKCYJNE U „INNYCH REWOLUCJONISTÓW”?**

W trakcie prac nad tym artykułem natrafiłem na publikację, która kompletnie zachwiała moją teorią na temat oryginalności naszego bandoliera insurekcyjnego. W publikacji pt.: „The Uniforms of 1798–1803” przedstawiającej mundury powstańców irlandzkich i armii angielskiej ze zdumieniem zobaczyłem bandolierzy noszone w kilku oddziałach irlandzkich i brytyjskich niemal identyczne z naszymi (fot. nr. 11, 12, 13). Z tekstu wynikało, że np. 9 regiment lekkich dragonów (Brytyjskich) używał podobnego typu zawiesia już w 1784 roku. Pierwszym skojarzeniem jest więc pobyt Kościuszki w Ameryce i „kontakty”



Fot. 11. 9 regiment lekkich dragonów (brytyjskich) reprodukcja za: F. Glenn Thompson, „The Uniforms of 1798-1803”, Dublin 1998 r., str. 44-45 (tabl. 18)



Fot. 12. Konstrukcja bandoliera 9 regimentu lekkich dragonów



Fot. 13. Reprodukowane za: F. Glenn Thompson, „The Uniforms of 1798-1803”, Dublin 1998 r., str. 40-41 (tabl. 16)

z armią angielską. Ponieważ literatura, którą dysponuję nie daje pełnego obrazu mundurów angielskich (i amerykańskich) trop ten jest jeszcze do zbadania.

## STAN ZACHOWANIA - PRZEDSTAWIENIA IKONOGRAFICZNE

Do naszych czasów nie zachował się żaden tego typu bandolier, mamy natomiast kilka zachowanych ozdób insurekcyjnych (fot. nr. 23 i 24), a także stosunkowo dużo przedstawień ikonograficznych z epoki. W ikonografii bandolier przedstawiany jest najczęściej schematycznie, jako szeroki, czarny pas przez pierś z wąskimi rękami do szabli i z białą lub żółtą owalną ozdobą z przodu na wysokości piersi. Tylko na kilku przedstawieniach można zauważyć, że ruki składają się z dwu pasków złożonych i spiętych klamerkami, tak jak w pendentach regulaminowych Kawalerii Narodowej zachowanych w naszych zbiorach (fot. nr. 25). Widoczne na grafice (fot. nr. 22) czarne ruki mają, tak jak w Kawalerii Narodowej, sześcioboczne klamry z bolcem, a do kompletu z klamrą należą także metalowe przesuwki i okute wypustki końców pasków. Zastanawiające, ale na żadnym z przedstawień nie widać niestety sposobu połączenia ręków z bandolierem. Sprawia to wrażenie jakby malarze „bali się je pokazać”. Pewne



Fot. 23. Ozdoba na bandolier miedź srebrzona (kopia wg oryginału z Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie nr inw 1008\* MWP (foto autor)



Fot. 24. Ozdoba na bandolier brąz złocony (kopia wg oryginału z Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie nr inw. 1014 MWP\* (foto autor)



Fot. 25. Pendent Kawalerii Narodowej wg przepisów z 1786 roku Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie nr inw. 1001 MWP\*



Fot. 26. Jazda narodowa koronna ca1792r. (figury od lewej) 1. Oficer w płaszczu i józefatce. 2. Oficer w modnym nieprzepisowym kaszkacie; pendent „przez prawe ramię” modą Insurekcyjną. 3. Towarzysz w zimowej kaptocie i w czapce z dwoma daszkami noszonej w 1 Brygadzie Ukraińskiej Kawalerii Narodowej. rysował Janusz Wielhorski przedstawienie pochodzi z pracy „Szable w Dłoń”



Fot. 27. Ozdoba na podpiersień rzędu Kawalerii Narodowej wg przepisu z 1786 r (kopia wg oryginału z Muzeum Narodowego w Krakowie nr inw. V 875 MNK (foto autor)



jest natomiast, że nie umieszczano tam żadnej ozdobnej blachy, jak to sugerował na swojej planszy rtm. Wielhorski w pracy „Szable w Dłoń” (fot. nr. 26). Blacha o analogicznej konstrukcji sugerowanej przez rtm. Wielhorskiego, występuje na podpiersienu rzędu końskiego w Kawalerii Narodowej (fot. nr. 27). Taka blacha łączyłaby pasy w podobny sposób, a jako duży element umieszczony w tym miejscu na bandolierze, łatwo rzucający się w oczy, na pewno nie zostałaby pominięta przez malarza takiego jak np. Stachowicz.

Analizując przedstawienia ikonograficzne można dojść do wniosku, że bandolierzy nosili nie tylko oficerowie piechoty i kawalerii formacji regularnych i powstańczych, strzelcy regimentów pieszych, ale także cywile (członkowie milicji municypalnych?) jako wyraz przynależności do Insurekcji.

### **P R Ó B A   R E K O N S T R U K C J I BANDOLIERA - POŁĄCZENIE PASA GŁÓWNEGO Z RUKAMI.**

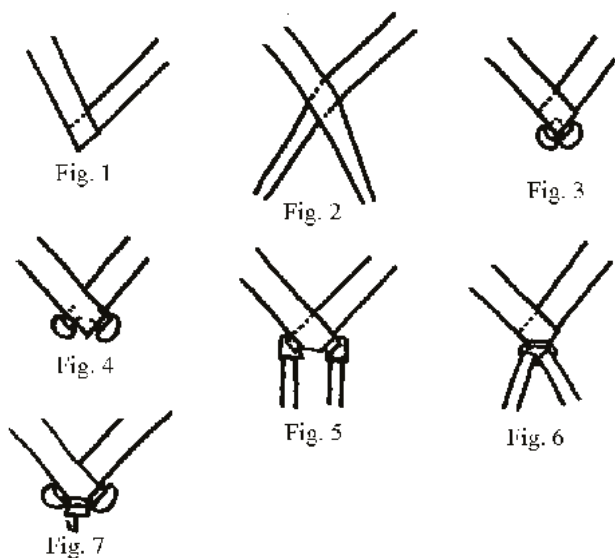
Bandolier składa się z szerokiego czarnego pasa, ręków z klamerkami służącymi do ich skracania i ozdoby umieszczonej tak,

aby wypadła na środku piersi. Pas nie ma zapięcia, zszyty jest na stałe. Regulacja pozycji szabli następuje poprzez skrócenie ręków.

Rozpatrując możliwe sposoby połączenia ręków i bandoliera należy uwzględnić głównie funkcjonalność, a także warunki technologiczne tego typu roboty w XVIII wieku. Na planszy (fot. 35., fig.: 1 do 7) przedstawiono możliwe sposoby połączenia i ich modyfikacje:

Fig. 1. Wyjściem do rozważań o sposobie mocowania ręków jest założenie, że sam bandolier ma postać długiego pasa połączonego na końcach przez nałożenie przedniego końca na tylny i zszycie tak, aby uzyskać czytelny w ikonografii, charakterystyczny szpic.

Fig. 2. Rozwiązanie pozornie najprostsze – połączenie „sztywne”, ruki są przedłużeniem szerokiego pasa-bandoliera, ale mogą być także wszyte w połączenie końców pasa – połączenie takie w przypadku zszycia pasa o różnych szerokościach byłoby wprawdzie łatwe do wykonania, ale wymagałoby krojenia ze skóry o dużej powierzchni (wzdłuż grzbietu potrzeba by ok. 300 cm skóry), co byłoby bardzo nieekonomiczne, poza tym w takim układzie nie da się ręków ułożyć w pętlę i spiąć klamerkami tak



Fot. 35. Warianty konstrukcji bandoliera

jak to widać na grafice Michała Stachowicza (fot. nr. 22).

Fig. 3., 4. i 5. przedstawiają różne warianty połączenia rąk z bandolierem przy wykorzystaniu kółek stosowanych w pendentach Kawalerii Narodowej. Ten typ połączenia wydaje się być najbardziej prawdopodobny, rapcie są niezależne i można je spinać w pętle tak jak to widać na zachowanych pasach oficerów Kawalerii Narodowej i (pośrednio) na przedstawieniach z epoki (fot. nr. 22).

Fig. 6. przedstawia połączenie rąk poprzez duże pojedyncze kółko. Tego typu połączenie zastosowano np. w rapciach pozaregulaminowych austro-węgierskich przełomu XIX i XX wieku. Jest to najbardziej funkcjonalne połączenie, dające dość dużą swobodę ruch, stosunkowo proste w wykonaniu. Ponieważ trudno znaleźć analogię dla tego typu połączeń w XVIII wieku, a przecież stosunkowo duże kółko powinno być widoczne także na grafikach z epoki, czego nie zauważono, dlatego rozwiązanie takie należy jednak odrzucić.

Fig. 7. przedstawia najbardziej prawdopodobny sposób mocowania rąk i haczyka do podpinania szabli. Konstrukcja pokazana na rysunku jest modyfikacją konstrukcji z Fig. 6. poprzez dodanie pomiędzy kółkami, na których zawieszają się ruki haczyka do podpinania szabli. Porównując tę konstrukcję z prezentowaną wyżej konstrukcją używaną w Anglii i Irlandii widzimy pewne analogie (regulowane ruki), ale nasze zawiesie miało pas główny zszyty na stałe, podczas gdy tamto elastyczne połączenie dwoma kółkami i paseczkiem.

## REKONSTRUKCJA

Na fotografiach (foto nr. 28, 29, 30, 31) przedstawiono bandolier zrekonstruowany wg fig. nr. 7. Do rekonstrukcji użyto skóry czarnej wyprawy blankowej szerokości 75 mm i grubości 3mm. Ruki wykonano z pasów tej samej skóry o szerokości 25 mm, grubości 3 mm i długości 440 mm (przedni ręk) 980 mm (tylny ręk). W bandolier zostały wszyte kawałki tej samej skóry grubości 3 mm mocujące dwa kółka średnicy zewnętrznej 34 mm z drutu grubości 2,5 mm i hak (65 x 32,5mm) do podpinania szabli. Ruki złożone na pół i spięte klamerkami (6,7x 32 mm grubość blachy 1,5 mm) wzorowanymi na zachowanych w zbiorach muzealnych przy pendentach Kawalerii Narodowej (fot. nr. 25, 32, 33, 34). Na każdym ruku założona została przesuwka (28x10x12 mm) wzorowana także na eksponatach muzealnych. Do zawieszenia szabli odtworzono jedno elementowe kruczki (67x33 mm). Bandolier został ozdobiony umieszczoną z przodu kopią połączonej ozdoby z wizerunkiem Kościuszki (fot. nr. 24). Wszystkie pasy zostały zszyte

ręcznie lnianą woskowaną dratwą. Wszystkie kółka, klamerki, przesuwki kruczki oraz hak wykonane zostały ręcznie z mosiądzu i posrebrzone.

## PRZYDATNOŚĆ UŻYTKOWA

Autor przeprowadził badania porównawcze z przepisowym pendentem Kawalerii Narodowej. Badania przeprowadzono w mundurze Kawalerii Narodowej pieszo i konno. Wyniki badań wypadły zdecydowanie na niekorzyść bandoliera przy jeździe konnej. Bandolier „fruwa” w czasie jazdy, co jest wysoce nieprzyjemne dla jeźdźcy i konia. Pieszko jest trochę lepiej, nie krępuje wprawdzie ruchów, ale ma tendencję do plątania się szabli pomiędzy nogami dużo większą niż zawiesia przepisowe. Przy kucaniu, np. przy ognisku, z racji sztywności skóry pasa bandolier właściwie sam zsuwa się z noszącego go. Jedyną zaletą tego typu zawiesia jest możliwość wygodnego i szybkiego zdjęcia i założenia do prac np. kancelaryjnych. Tego typu zawiesie jest także bardzo dobrze widoczne z dużej odległości, co w połączeniu z metalowym emblematem – ozdobą umieszczonym na przedzie pasa jest



Fot. 28. Oficer Kawalerii Narodowej z jednej z brygad Koronnych, widok z przodu. Rekonstrukcja munduru i oporządzenia wykonana przez Piotra M. Zalewskiego (opis rekonstrukcji opublikowany w Militariach i Faktach nr.5/2001 r.). Widoczny czarny pas bandolier i złota ozdoba z podobizną Naczelnika Kościuszki (fot. Agnieszka Piontek)

Fot. 29. Oficer Kawalerii Narodowej z jednej z brygad Koronnych, widok z boku (fot. Agnieszka Piontek)

Fot. 30. Oficer Kawalerii Narodowej z jednej z brygad Koronnych, widok z tyłu (fot. Agnieszka Piontek)

Fot. 31. Oficer Kawalerii Narodowej z jednej z brygad Koronnych, zbliżenie. Widoczne detale bandoliera (fot. Agnieszka Piontek)



Fot. 32. Towarzysz Kawalerii Narodowej z jednej z brygad Koronnych, widoczny przepisowy pas z rapcami (fot. Aleksandra Kołataj)

Fot. 33. Towarzysz Kawalerii Narodowej z jednej z brygad Koronnych, widoczny przepisowy pas z rapcami. Szabla podpięta na „kruczku”, pozycja do musztry pieszej (fot. Ireneusz Zalewski)

Fot. 34. Towarzysz Kawalerii Narodowej z jednej z brygad Koronnych, widoczny przepisowy pas z rapcami, zbliżenie. Widoczny „kruczek do podpinania szabli do musztry pieszej (fot. Ireneusz Zalewski)

wyjątkowo czytelnym symbolem przynależności do Insurekcji.

### **WNIOSKI**

Zrekonstruowane zawiesie – Bandolier Insurekcyjny jako element wyposażenia wojskowego jest mało praktyczny, natomiast

jako symbol świadczący o przynależności do Insurekcji sprawdził się doskonale. Jego przedstawienie na portretach z epoki mimo nadal niejasnej genezy na trwałe zrosło się z wizerunkiem insurgentów, podobnie jak krakowska sukmana z wizerunkiem Naczelnika Kościuszki.

Podziękowania dla dyrekcji Muzeum Narodowego w Warszawie, Dyrekcji Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie oraz dla Dyrekcji Muzeum Narodowego w Poznaniu za umożliwienie publikacji reprodukcji obrazów i grafik ilustrujących ten artykuł.

### LISTA PRZEDSTAWIENÍ IKONOGRAFICZNYCH BANDOLIERA NIE WYMIENIONYCH W TEKŚCIE:

Przedstawienia opublikowane w: Ratajczak Leonard, Teodorczyk Jerzy, *WOJSKO POWSTANIA KOŚCIUSZKOWSKIEGO*, Warszawa 1987 r.

- TADEUSZ KOŚCIUSZKO, rys. Michał Stachowicz, Biblioteka im. Ossolińskich we Wrocławiu, sygn. I.g.5929.
- TADEUSZ KOŚCIUSZKO Najwyższy Naczelnik Siły Zbrojnej Narodowej, rys. Michał Stachowicz, Biblioteka im. Ossolińskich we Wrocławiu, sygn. I.g.5930.
- Oficer regimentu gwardii pieszej Wielkiego Księstwa Litewskiego w mundurze z roku 1792. Malował Józef Harasimowicz. MWPW, nr inw. 39 405/4 MW.
- Oficer piechoty Wielkiego Księstwa Litewskiego w mundurze z roku 1794, (regiment 6 szef. Niesiołowski). Malował Józef Harasimowicz. MWPW, nr inw. 39 405/9 MW.
- Oficer artylerii Wielkiego Księstwa Litewskiego w mundurze letnim z 1792 r., Malował Józef Harasimowicz. MWPW, nr inw. 39 405/14 MW.
- Chorąży Wojciech Bartosz Głowacki i strzelec chłopskiego pospolitego ruszenia w 1794 r. Litografia własna Michała Stachowicza, MNK, nr inw. III-Ryc. 18 789.
- Oficer regimentu 10 pieszego koronnego szefostwa Działyńskich w mundurze letnim. Malował Michał Stachowicz (?), MNK, Zb. Czart., nr inw. 73 115/2.
- Przysięga Tadeusza Kościuszki na rynku krakowskim 24 III 1794 r. Malował Michał Stachowicz. MWPW, nr inw. 1A MWP.
- Wprowadzenie na rynek krakowski dział rosyjskich, zdobytych pod Raclawicami 4 IV 1794 r. Malował Michał Stachowicz. MWPW, nr inw. 2A MWP.
- Tadeusz Kościuszko w obozie pod Bosutowem (7-24 IV 1794). Malował Michał Stachowicz. MWPW, nr inw. 3A MWP.
- Obóz pod Igołomią (22-26 IV 1794 r.). Mal. Michał Stachowicz. MWPW, nr inw. 4A MWP.
- Chłopska milicja pospolitego ruszenia kościuszkowskiego. Malował Michał Stachowicz. B. Oss., sygn. I.g.5948.
- Kosynierzy chłopskiego pospolitego ruszenia w 1794 r. Malował Michał Stachowicz. B. Oss., nr inw. I.g. 5949.
- Żołnierze polscy z 1794 r. na biwaku. Malował Aleksander Orłowski. MWPW, nr 8 A MWP.
- Oficer i kosynier chłopskiego pospolitego ruszenia z 1794 r. Litografia własna Michała Stachowicza MNK, nr inw. III-Ryc. 18 788.
- Tadeusz Kościuszko ranny w bitwie pod Maciejowicami 10 X 1794 r. Ma. Jan Bogumił Plersch. MNP, nr inw. M.p.29.
- Wojsko polskie broniące przeprawy przez rzekę w 1794 r. Malował Aleksander Orłowski. MNW, nr inw. Rys. Pol. 9826, Zb. Goł. R.r. 1162.

## BIBLIOGRAFIA

1. F. Glenn Thompson, *The Uniforms of 1798-1803*, Dublin 1998 r.
2. INSUREKCJA KOŚCIUSZKOWSKA WYSTAWA ZE ZBIORÓW BIBLIOTEKI ZAKŁADU NARODOWEGO IM. OSSOLIŃSKICH I MUZEUM NARODOWEGO WE WROCŁAWIU, Wrocław 1994 r.).
3. L. Rouselot, *Napoleon's Elite Cavalry* Londyn 1999 r., *NAPOLEON LA REPUBLIQUE, LE CONSULAT, L'EMPIRE, SAINTE-HELENE*. PARIS: Librairie HACHETTE & Cie.: 79. Boulevard Saint-Germain (brak roku wydania).
4. Ratajczak Leonard, Teodorczyk Jerzy, *WOJSKO POWSTANIA KOŚCIUSZKOWSKIEGO*, Warszawa 1987 r.
5. Siciński Mieczysław, *Podobizny T. Kościuszki – haśła powstańcze na bandolierach jako przejaw propagandy insurekcyjnej*. [w:] *Muzealnictwo Wojskowe T.7*, Warszawa 2000 r.
6. Krystyna Sroczyńska, *ANTONI BRODOWSKI 1784-1832 życie i dzieło*. Muzeum Narodowe w Warszawie, Warszawa 1985 r.
7. Wielhorski Janusz, *SZABLE W DŁOŃ PRZYCZYNIKI DO RODOWODÓW KORONNEJ JAZDY POLSKIEGO AUTORAMENTU, ZACZEM JAZDY NARODOWEJ KORONNEJ JEJ O. de B., CIĄGŁOŚĆ ODDZIAŁOWA< FILIACJE< NAZEWNICTWO< NUMERACJA, DOWÓDCY I PRZYDZIAŁY DO W. J. WYŻSZEGO SZCZEBŁA 1773-1794*, Melochville - Tarnowskie Góry 1991 r. (DAWNA BRONŃ I BARWA Numer 7 specjalny str. 63).
8. Zachuta Leszek, *Zawieszania białej broni*, Kraków 1992 r.





# SPIS OBIEKTÓW



1. Makieta reduty wolskiej – 400 cm x 300 cm. Makieta wykonana na zamówienie Towarzystwa Przyjaciół Woli przedstawia rewitalizację Reduty Wolskiej – jedyne takiego dzieła fortyfikacji polowej za\ okresu Powstania Listopadowego zachowanego do naszych czasów.
2. Mundur, (porucznik Wysocki) – frak Mundur wykonany na zamówienie Muzeum Łazienki Królewskie według zachowanych elementów ze zbiorów Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie. Realizacja wraz z pracownią krawiecką Studio Styl.
3. Mundur, (porucznik Wysocki) – spodnie
4. Mundur, (porucznik Wysocki) – czapka
5. Mundur, (porucznik Wysocki) – pas
6. Mundur podchorążego – kurtka. Mundur wykonany na zamówienie Muzeum Łazienki Królewskie według zachowanych elementów ze zbiorów Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie. Realizacja wraz z Pracownią Krawiecką Studio Styl.
7. Mundur podchorążego – spodnie
8. Mundur podchorążego – czapka
9. Mundur podchorążego – ładownica
10. Mundur podchorążego – pas
11. Mundur podchorążego – karabin
12. Orzeł Królestwo Polskie – nr. 1
13. Orzeł Królestwo Polskie – nr. 2
14. Orzeł Królestwo Polskie – nr. 3
15. Orzeł Królestwo Polskie – nr. 4
16. Ładownica Królestwo Polskie – ładownica oficerska, kawalerska Kopia ładownicy z okresu Królestwa Polskiego wykonana na zamówienie Muzeum Łazienki Królewski.
17. Ozdoba – granat z ładownicy Królestwo Polskie, 12 cm x 6 cm. Połączana kopia granatu z ładownicy piechoty.
18. Mundur, Kawalerii Narodowej – kurtka, 190 cm, Rekonstrukcja munduru Towarzysza Kawalerii Narodowej Koronnej z lat 1791-1794, przy mundurze naramienniki rotmistrzowski.
19. Spodnie do munduru Kawalerii Narodowej
20. Kamizelka do munduru Kawalerii Narodowej
21. Koszula do munduru Kawalerii Narodowej
22. Halsztuk do munduru Kawalerii Narodowej
23. Czapka do munduru Kawalerii Narodowej
24. Buty do munduru Kawalerii Narodowej
25. Pas – pendet do munduru Kawalerii Narodowej
26. Ładownica do munduru Kawalerii Narodowej
27. Rękawiczki do munduru Kawalerii Narodowej
28. Czaprak do munduru Kawalerii Narodowej
29. Mantelzak Kawalerii Narodowej
30. Olstra Kawalerii Narodowej
31. Buty do munduru Kawalerii Narodowej
32. Ostrogi do munduru Kawalerii Narodowej
33. Kopia z proporczykiem Kawalerii Narodowej
34. Szarfa oficerska Kawalerii Narodowej
35. Temblak do szabli oficera Kawalerii Narodowej
36. Naramienniki rotmistrza Kawalerii Narodowej
37. Kopia pistoletu pruskiego używanego przez kawalerię polską w okresie Sejmu Wielkiego i Insurekcji Kościuszkowskiej.
38. Płaszcz Towarzysza Kawalerii Narodowej Koronnej
39. Podpierzień z Orłem Kawalerii Narodowej
40. Para strzemion z puśliskami Kawalerii Narodowej

41. Kurtka Trębacza Kawalerii Narodowej Koronnej z lat 1791-1794 (mundur dziecięcy). Realizacja wraz z Pracownią Prawiecką Studio Styl
42. Spodnie trębacza Kawalerii Narodowej
43. Czapka (giwer) trębacz Kawalerii Narodowej
44. Pas pendent trębacza Kawalerii Narodowej
45. Ładownica trębacza Kawalerii Narodowej
46. Kamizelka trębacza Kawalerii Narodowej
47. Trąbka trębacza Kawalerii Narodowej
48. Naramienniki trębacza Kawalerii Narodowej
49. Pendent insurekcyjny czarny rekonstrukcja pendentu używanego przez insurgentów w czasie Insurekcji Kościuszkowskiej.
50. Mundur księcia Józefa – kurtka, 185 cm. Rekonstrukcja munduru księcia Józefa Poniatowskiego z Bitwy pod Lipskiem w 1813 roku. Realizacja wraz z Pracownią Krawiecką Studio Styl
51. Spodnie do munduru księcia Józefa
52. Kamizelka do munduru księcia Józefa
53. Koszula do munduru księcia Józefa
54. Halsztuk do munduru księcia Józefa
55. Naramienniki do mundur księcia Józefa
56. Czapka rogatywka polowa do mundur księcia Józefa
57. Kurtka do munduru wielkiego pułkownika pułku lansjerów Legii Nadwiślańskie. Realizacja wraz z Pracownią Krawiecką Studio Styl.
58. Spodnie do munduru wielkiego pułkownika Lansjerów
59. Kamizelka do munduru wielkiego pułkownika Lansjerów
60. Koszula do munduru wielkiego pułkownika Lansjerów
61. Halsztuk do munduru wielkiego pułkownika Lansjerów
62. Naramienniki do munduru wielkiego pułkownika Lansjerów
63. Czapka rogatywka do munduru wielkiego pułkownika Lansjerów
64. Buty do munduru wielkiego pułkownika Lansjerów
65. Ostrogi do munduru wielkiego pułkownika Lansjerów
66. Pas do munduru wielkiego pułkownika Lansjerów
67. Ładownica do munduru wielkiego pułkownika Lansjerów
68. Szarfa do munduru wielkiego pułkownika Lansjerów
69. Frak do munduru balowego pułkownika Lansjerów Nadwiślańskich. Realizacja wraz z pracownią krawiecką Studio Styl.
70. Spodnie balowe do munduru wielkiego pułkownika Lansjerów
71. Pończochy do munduru wielkiego pułkownika Lansjerów
72. Buty do munduru wielkiego pułkownika Lansjerów
73. Kamizelka do munduru wielkiego pułkownika Lansjerów
74. Czapka do munduru wielkiego pułkownika Lansjerów
75. Koszula do munduru wielkiego pułkownika Lansjerów
76. Epolet pułkownika wraz z pudełkiem do munduru wielkiego pułkownika Lansjerów
77. Halsztuk do munduru wielkiego pułkownika Lansjerów

78. Płaszcz oficera Lansjerów Nadwiślańskich do mundur wielkiego pułkownika Lansjerów
79. Kwatera oficerska – biurko
80. Kwatera oficerska – krzesło
81. Kwatera oficerska – sekretarzyk podróżny. Przedmioty wykonane w XIX-XX wieku z prywatnej kolekcji naśladujące sprzęty z przełomu XVIII i XIX wieku
82. Kwatera oficerska – pióro gęsie
83. Kwatera oficerska – papiery
84. Kwatera oficerska – miednica mosiężna
85. Kwatera oficerska – konewka miedziana
86. Kwatera oficerska – kociołek miedziany
87. Kwatera oficerska – przybory toaletowe - szczotka
88. Kwatera oficerska – przybory toaletowe - brzytwa
89. Kwatera oficerska – przybory toaletowe - ręcznik
90. Kwatera oficerska – kosz
91. Kwatera oficerska – skrzynia
92. Kwatera oficerska – butelka w koszyku
93. Kwatera oficerska – stół oficerski
94. Kwatera oficerska – obrus
95. Kwatera oficerska – nakrycie stołu na 1 osobę – serwis platerowany (obiad, herbata)
96. Rząd oficerski – ogłowie munsztukowe do rzędu oficerskiego Lansjerów Nadwiślańskich
97. Ogłowie wędzidłowe do rzędu oficerskiego Lansjerów Nadwiślańskich
98. Podpiersień do rzędu oficerskiego Lansjerów Nadwiślańskich
99. Podoogonie do rzędu oficerskiego Lansjerów Nadwiślańskich
100. Siodło z poprzęgiem do rzędu oficerskiego Lansjerów Nadwiślańskich
101. Strzemiona z puśliskami do rzędu oficerskiego Lansjerów Nadwiślańskich
102. Obergurt do rzędu oficerskiego Lansjerów Nadwiślańskich
103. Tok do karabinu do rzędu oficerskiego Lansjerów Nadwiślańskich
104. Karabinek kawalerii francuskiej wz. An IX
105. Olstra do rzędu oficerskiego Lansjerów Nadwiślańskich
106. Czaprak do rzędu oficerskiego Lansjerów Nadwiślańskich
107. Mentelzak do rzędu oficerskiego Lansjerów Nadwiślańskich
108. Derka do rzędu oficerskiego Lansjerów Nadwiślańskich
109. Para pistoletów – francuskich wz. An IX
110. Torby na siano do rzędu oficerskiego Lansjerów Nadwiślańskich
111. Worek obrocny do rzędu oficerskiego Lansjerów Nadwiślańskich
112. Kopia ryngrafu według oryginału ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie, SZM 7273
113. Kopia złotej szkofii z czapki oficera Kawalerii Narodowej 1764–1794 według oryginału ze zbiorów Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie
114. Kopia blachy na patrontasz piechoty litewskiej 1764–1794 według oryginału ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie
115. Kopia blachy na ładownicę oficera Kawalerii Narodowej 1764–1794 według oryginału ze zbiorów Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie

116. Kopia blachy z czapki pocztowego Kawalerii Narodowej 1764–1794 według oryginału ze zbiorów prywatnych.
117. Kopia srebrnej klamry generalskiej 1764–1794 według oryginału ze zbiorów Muzeum Narodowego w Krakowie.
118. Kopia blachy z ładownicy nieokreślonej formacji polskiej znalezionej pod Maciejowicami według oryginału w zbiorach prywatnych.
119. Kopia blacha piechoty LNW według oryginału ze zbiorów Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie.
120. Kopia ozdoby na ładownice I pułku według oryginału ze zbiorów Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie.
121. Kopia ozdoby na ładownice 4 pułku według oryginału ze zbiorów Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie.
122. Kopia klamry francuskiej używanej w I pułku Szwolężerów Gwardii Cesarskiej według oryginału ze zbiorów Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie.
123. Kopia orła z czapki pocztyliona carskiego
124. Kopia blachy Regimentu Gwardii Pieszej Koronnej 1764–1794, według oryginału ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie
125. Kopia szkofii srebrnej oficera Kawalerii Narodowej Koronnej 1764–1794 według oryginału ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie
126. Kopia blacha piechoty saskiej według oryginału ze zbiorów prywatnych
127. Epolety kapitańskie wykonane według zachowanej pary złotych epoletów ze zbiorów Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie
128. Kopia srebrnej szkofii z czapki oficera Kawalerii Narodowej 1764–1794, według oryginału ze zbiorów Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie
129. Kopia krzyża z czapki towarzysza Kawalerii Narodowej Litewskiej według oryginału zachowanego w zbiorach Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie
130. Kopia Giwera piechoty polskiej z lat 1791–1794 wykonana według oryginału ze zbiorów Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie
131. Kopie różnych okuć meblowych XVIII–XIX wiek
132. Kopie okucia meblowego z I poł. XIX wieku
133. Kopia blachy z kaszkietu piechoty saskiej 1807–1813, według oryginału ze zbiorów prywatnych
134. Kopia orła wieńczącego sztandar batalionowy pułków piechoty Księstwa Warszawskiego według zachowanego oryginału ze zbiorów Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie
135. Kopia ozdoby na pas do ładownicy KN wykonana według oryginału ze zbiorów Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie
136. Rekonstrukcja ładownicy kawaleryjskiej francuskiej używanej w pułku Lansjerów Nadwiślańskich
137. Tablica konserwatorska – kielich Muzeum Polin
138. Tablica konserwatorska – puszka kwestarska Muzeum Polin
139. Wydruk tekstu opowiadań Ryżewski
140. Zdjęcie pułkownik lansjerów na siwym koniu
141. Zdjęcie pułkownik lansjerów – portret
142. Ryngraf oficera piechoty z lat 1764–1791, Muzeum Narodowe w Warszawie, SZM 7273
143. Blacha na patrontasz (ładownicę) piechoty litewskiej, Muzeum Narodowe w Warszawie, SZM 7397

144. Krzyż procesyjny – 40 cm x 30 cm. Krzyż procesyjny, Muzeum Narodowe w Warszawie, SZM 1436
145. Szkofia z czapki oficera Kawalerii Narodowej Litewskiej lub Pułku Straży Przedniej koronnej z lat 1764–1794, Muzeum Narodowe w Warszawie, 74689 MNW
146. Srebrna figura alegoryczna, Niemcy XIX w. Muzeum Narodowe w Warszawie SZM 1351
147. Srebrna figura alegoryczna, Niemcy XIX w. Muzeum Narodowe w Warszawie SZM 1352
148. Rzeźba – miniatura „Ranny szwoleżer”
149. Rzeźba – miniatura – Przycisk do papieru „Kaseta The Dorss”
150. Rzeźba-miniatura – Konik
151. Rzeźba-miniatura – Zameczek
152. Rzeźba-miniatura – Przycisk do papieru – Mały domek
153. Rzeźba-miniatura – Bóstwo egipskie
154. Rzeźba-miniatura – Moje Dzieci
155. Rzeźba-miniatura – Przycisk do papieru Płotek
156. Rzeźba-miniatura – Kotek
157. Rzeźba-miniatura – przycisk do papieru Komóra z antenką
158. Rzeźba-miniatury – zespół figurek Ołowiani żołnierze – 21 sztuk
159. Biżuteria – kolczyki srebrne wiszące empirowe
160. Biżuteria – broszka złota empirowa
161. Biżuteria – kolczyki srebro patynowane
162. Biżuteria – broszka srebro patynowane
163. Biżuteria – broszka srebro Samochód
164. Biżuteria – broszka-łza z kamieniem
165. Biżuteria – naszyjnik srebro patynowane Rozmowa
166. Biżuteria – broszka-kokardka posrebrzana
167. Biżuteria – broszka-struś posrebrzana
168. Realizacje plastyczne – afisze plakat bal 2013
169. Realizacje plastyczne – afisze plakat bal 2014
170. Realizacje plastyczne – afisze plakat bal 2016
171. Realizacje plastyczne – afisze plakat bal 2017
172. Realizacje plastyczne – afisze plakat bal 2018
173. Realizacje plastyczne – Kurier Przedbalowy



## DOTYCHCZASOWE WYSTAWY W GALERII BRAMA BIELAŃSKA

1. Henryk P. Hereć; *Oswajanie przestrzeni*;  
17 września – 24 października 2011
2. Remus Wilson; *Sily pierwotne*;  
26 października – 21 listopada 2011
3. Antoni Fałat; *Pamiętki rodzinne*;  
25 listopada – 29 grudnia 2011
4. Ewa Urniaż-Szymańska;  
*Grafiki*;  
2–22 stycznia 2012
5. *Nie chcemy walczyć z Polakami. Węgierscy huzarzy na ziemiach polskich latem 1944 roku*;  
5–16 sierpnia 2015
6. *Maciej Rataj 1884–1940. W 75. rocznicę śmierci*;  
20 sierpnia – 6 września 2015
7. Feliks Mostowicz; *Kazachstan – Ursynów. Droga Feliksa Mostowicza do kraju przodków*;  
18 września 2015 – 24 stycznia 2016
8. Leszek Marek Krześniak;  
*Tadeusz Kościuszko: Merczowszczyzna – Solura*;  
28 stycznia – 28 lutego 2016
9. Wystawa zbiorowa artystów z Meksyku i Polski;  
*MOSTY: Znad Wisły po Río Bravo*;  
6–28 lutego 2016
10. Grażyna Kostawska i Piotr Szalkowski;  
*Czasy kościuszkowskie*;  
2 marca – 3 kwietnia 2016
11. *Muzeum Polskie w Rapperswilu*;  
7 kwietnia – 8 maja 2016
12. Krzysztof Pawłowski; *Pasja*;  
9 kwietnia – 8 maja 2016
13. Łukasz i Stanisław Hadyna;  
*Orzeł Biały – znak wolności*;  
12 maja – 5 czerwca 2016
14. Gustaw Hadyna; *Ojcom naszym*;  
12 maja – 5 czerwca 2016
15. Marta Staszczuk; *Batiki*;  
10–30 czerwca 2016
16. Janusz Trzebiatowski; *Pastele*;  
9 lipca – 14 września 2016
17. *Żoliborz z rodzinnych albumów*;  
8 lipca – 18 września 2016
18. Magdalena Latosiewicz; *Oczekiwanie*;  
15 września – 15 października 2016
19. Jerzy Teper; *W BIELI I W CZERWIENI. Defensores Poloniae*;  
19 października 2016 – 9 stycznia 2017
20. Tadeusz Kurek;  
*Stolice Polski w rysunkach Tadeusza Kurka*;  
18 stycznia – 12 marca 2017
21. *Narodowa Sztuka Białoruska*;  
18 marca – 28 marca 2017
22. *Sienkiewicza drogi do niepodległości*;  
7 czerwca – 2 lipca 2017
23. *Plakaty marynistyczne ze zbiorów Muzeum Niepodległości*;  
7–23 lipca 2017
24. *Konstanty Sopoćko – twórca socrealistyczny. W zbiorach Muzeum Niepodległości w Warszawie*;  
7 lipca – 31 sierpnia 2017
25. Joanna Brześcińska-Roccio;  
*Continuum... rysunki z ziemi włoskiej*;  
29 lipca – 3 września 2017
26. Aneta Skarżyński; *Brzoza w kulturze słowiańskiej*;  
6 września – 28 września 2017



27. Krystian Kwaśny; *drugi plan*;  
6 września – 8 października 2017
28. Piotr Rafałko;  
*100 portretów na 100-lecie odzyskania Niepodległości*;  
13 października – 12 listopada 2017
29. Artur Majka; *Impresje warszawsko-lwowskie*;  
18 listopada 2017 – 7 stycznia 2018
30. Zdzisław Malinowski; *Mogily Powstańców Styczniowych*;  
12 stycznia – 4 marca 2018
31. Jan Tyszler; *Fascynacje Jana Tyszlera*;  
10 marca – 1 kwietnia 2018
32. *Pamięć. Ofiarom katastrofy smoleńskiej*;  
5 kwietnia – 13 maja 2018
33. *Gabinet Bolesława Bieruta*;  
19 maja – 22 lipca 2018
34. Paulina Hortyńska; *Śladami miast*;  
5–29 lipca 2018
35. Małgorzata Wrochna; *Portrety smoleńskie*;  
2 sierpnia – 9 września 2018
36. Mirosław Szponar; *Józef Piłsudski w kolorze*;  
14–30 września 2018
37. Dobiesław Gała; *Wyzwalanie*;  
4 października – 4 listopada 2018
38. Józef Krzysztof Oraczewski;  
*Ważne znaki*.  
*Wystawa z okazji setnej rocznicy odzyskania niepodległości*;  
8 listopada – 2 grudnia 2018
39. Sofia Mosiadz; *Transformacje*;  
8 grudnia 2018 – 13 stycznia 2019
40. Janusz Trzebiatowski;  
*Tryptyk Armenii*.  
*Ołtarz – Pieśń – Z ręki Boga*.  
*Katedra 2017–2018*;  
23 stycznia – 15 lutego 2019
41. *Dzieła utracone*.  
*Z przeszłości w przyszłość poprzez teraźniejszość*  
21 lutego – 31 marca 2019
42. *Bronisław Wojciech Linke*.  
*Sprzeciw i zaangażowanie*  
3 kwietnia – 12 maja 2019
43. Ewa Urniaż-Szymańska;  
*WCZORAJ DZIŚ JUTRO?*  
*Wystawa Ewy-Urniaż Szymańskiej*;  
5–30 czerwca 2019
44. *Traktat Wersalski – 28 czerwca 1919*  
28 czerwca – 28 lipca 2019
45. Tomasz Sarnecki;  
*W przededniu wolności*;  
11 lipca – 25 sierpnia 2019
46. *Dziś idę walczyć, Mamo*.  
*Rysunki Bogusława Lustyka*  
*Godzina W. Powstanie Warszawskie oczami artysty*  
30 lipca – 25 sierpnia 2019
47. *Baon Stołeczny w obronie Warszawy w 1939 r.*  
30 sierpnia – 6 października 2019
48. *Był taki wrzesień*  
10–20 października 2019
49. *Władysław Orkan. Poeta uciśnionych*  
24 października – 8 grudnia 2019



PROGRAM  
REGIONALNY  
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

UNIA EUROPEJSKA  
EUROPEJSKI FUNDUSZ  
ROZWOJU REGIONALNEGO



*Kompleksowa poprawa oferty kulturalnej i wzrost dostępności do kultury obiektów Muzeum Niepodległości w Warszawie poprzez rewitalizację i modernizację oddziału – Cytadeli Warszawskiej – w szczególności X Pawilonu, XI Pawilonu, Bramy Bielańskiej i dziedzińca.*

W ramach Osi Priorytetowej VI: WYKORZYSTANIE WALORÓW NATURALNYCH I KULTUROWYCH DLA ROZWOJU TURYSTYKI I REKREACJI,  
Działanie 6.1: KULTURA - Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Mazowieckiego 2007-2013.

BENEFICJENT: MUZEUM NIEPODLEGŁOŚCI

**Mazowsze.**  
serce Polski

[www.mapadotacji.gov.pl](http://www.mapadotacji.gov.pl)



Fundusze  
Europejskie  
Program Regionalny

Unia Europejska  
Europejski Fundusz  
Rozwoju Regionalnego



*Zwiększenie dostępności do kultury i zachowanie dziedzictwa narodowego poprzez poszerzenie oferty wystawienniczej oraz stworzenie Centralnego Magazynu Zbiorów Muzeum Niepodległości.*

W ramach Osi Priorytetowej V: GOSPODARKA PRZYJAZNA ŚRODOWISKU,  
Działanie 5.3: DZIEDZICTWO KULTUROWE - Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Mazowieckiego 2014-2020.

BENEFICJENT: MUZEUM NIEPODLEGŁOŚCI

**Mazowsze.**  
serce Polski

[www.mapadotacji.gov.pl](http://www.mapadotacji.gov.pl)

Redakcja techniczna  
**Marzena Milewska**

Projekt graficzny katalogu  
**Natalia Roszkowska**

ISBN 978-83-65439-87-1

Druk i skład graficzny  
**WPK Piotr Walewski**

Nakład 200 egz.

## Organizatorzy



**20. Mazowsze**

Muzeum Niepodległości w Warszawie jest jednostką organizacyjną Samorządu Województwa Mazowieckiego

## Patronat medialny



Myśl Polska

Gazeta  
Żoliborza

HISTORIA  
.ORG.PL

STOLICA

POLSKA  
HISTORIA

HISTORIA

naszemiasto

artinfo.pl

## Partner

ldiuna